

Wieści Lipnickie



Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik
Numer 1 (58) ♦ MARZEC ♦ ISSN 2081-9447 ♦ Nakład egz. 1000



• GMINNA FOTOKRONIKA - Wielkanoc w Gołębiewie



Życzenia Wielkanocne



Grafika - Beata Dzik

Noc jak dzień
Dzień jak noc
I czas przepelniony
Nadzieją
I miłość cicha jak Zmartwychwstanie

Ksiądz Paweł Goliński

„...Chrystus powstawszy z martwych i już więcej nie umiera,
śmierć nad Nim nie ma już władzy” (Rz 6, 9)

**Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim radości, pokoju
i nadziei płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego.
Niech ten wyjątkowy czas umocni w nas wiarę, napełni serca miłością
i przyniesie siłę do pokonywania codziennych trudności.**

Wesołego Alleluja!

Zespół redakcyjny
Wieści Lipnickie

Wójt Gminy Lipnik
Andrzej Grządziel
z pracownikami

Przewodniczący Rady Gminy
Piotr Baran
z radnymi



Inwestycje w gminie - Samorząd nie ustaje w pracach

Wójt Andrzej Grządziel podczas sesji Rady Gminy w marcu przypomniał najważniejsze w gminie inwestycje, które są już lub będą realizowane w tym roku.

Trwają prace budowlane związane z dwoma częściami zadania „Budowa kompleksu sportowego w Lipniku oraz żłobka dla dzieci we Włostowie w systemie zaprojektuj i wybuduj”. Przetarg na wykonanie kompleksu sportowego wygrała firma PESAM Sp. z o.o. Sp. K. z siedzibą w Dębicy. W skład kompleksu wejdzie całoroczne lodowisko wraz z wypożyczalnią łyżew, zewnętrzny basen, siłownia plenerowa i teren rekreacyjny. Koszt inwestycji to kwota 10 mln zł.

Na drugą część zadania, czyli budowę żłobka, przetarg wygrała Firma Budowlana „REM-BUD-I” Bronisław Drąg Spółka Jawna z siedzibą w Stalowej Woli. Koszt budowy żłobka wynosi 3,7 mln zł. To pierwsze takie miejsce w gminie Lipnik, do którego będzie mogło uczęszczać 25 dzieci. Obie inwestycje są dofinansowane z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 9 mln zł.

Park przy dawnej cukrowni we Włostowie zostanie lada moment odnowiony, dzięki inwestycji „Zagospodarowanie terenów zielonych w miejscowości Włostów”. Przetarg na to zadanie rozpoczęto 18 czerwca ub.r. i wygrała go firma P.P.H.U. KAROCEZA - Cezary Luzak z siedzibą w Klimontowie. Umowa z Wykonawcą na realizację zadania została podpisana 2 października ub.r. Cała inwestycja będzie kosztowała 1 589 000,00 zł, z czego Gmina Lipnik otrzymała dofinansowanie na to zadanie w kwocie 1 557 220,00 zł w ramach Polskiego Ładu. Zmiany w przestrzeni publicznej będą polegały na wykonaniu ścieżek rekreacyjnych wraz z ławkami parkowymi, boiska do siatkówki o nawierzchni z poliuretanu i miejsc do gier zespołowych oraz elementów edukacyjnych takich, jak tablice edukacyjne na stelażu, a także wykonaniu miasteczka rowerowego. Modernizacja objęła już wycinkę uszkodzonych lub chorych drzew, by w ich miejscu wykonać nasadzenia nowych drzew i krzewów. Dodatkowo zostanie zamontowana tężnia solankowa o właściwościach prozdrowotnych. Teren zyska nowoczesne oświetlenie, zostanie zamontowany monitoring, a cały teren parku - ogrodzony. Ponadto w ramach zadania zostaną zakupione sprzęty i ich doposażenie służące do utrzymania porządku i pielęgnacji zieleni.

16 grudnia ub.r. została podpisana umowa na wykonanie zadania „Zagospodarowanie terenów przyległych do ruin zamku w Międzygórzu”. Wykonawcą została Firma Budowlana „REM-BUD-I” Bronisław Drąg Spółka Jawna z siedzibą w Stalowej Woli. Całość inwestycji to koszt 1,9 mln zł. Na zadanie gmina otrzymała znaczne dofinansowanie w kwocie 1,7 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Inwestycja będzie polegała na zagospodarowaniu terenu zieleni wokół zbiornika wodnego u podnóża ruin zamku. Zostaną wykonane m.in.: ścieżki historyczne, parking, drogi dojazdowe, oświetlenie alejek oraz podświetlenie

zbiorniku wodnym oraz wykonana aranżacja zieleni. Ponadto w ramach zadania zakupiony sprzęt niezbędny do pielęgnacji i utrzymania porządku. Inwestycja będzie służyła wypoczynkowi osób tam przebywających, jak również stworzeniu bezpiecznego i bardziej atrakcyjnego dojścia do ruin.

Została również podpisana umowa na zadanie „Budowa budynku Gminnej Biblioteki we Włostowie w systemie zaprojektuj i wybuduj” z Ostrowieckim Kombinatem Budowlanym S.A. z Ostrowca Świętokrzyskiego. Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 4,7 mln zł, a całość zadania to koszt 5,3 mln zł. Budynek Gminnej Biblioteki ma być wybudowany we Włostowie w sąsiedztwie ośrodka zdrowia, szkoły podstawowej i stadionu. Będzie to nowoczesny budynek z salą multimedialną i czytelnią otoczony zielenią, przyjazny osobom z niepełnosprawnościami.



• Centrum Sportowo-Rekreacyjne •

W lipniu obiekty Zespołu Szkółno-Przedszkolnego powstanie Centrum Sportowo-Rekreacyjne. Już niebawem będzie można korzystać z basenu z łazienkami i oświetleniem, a także z sztucznym lodem.

Basen i lodowisko powinny być gotowe w kwietniu, oficjalnie ich odbiór nastąpi w czerwcu. - Prace od samego początku budowlansko zgodnie z planem i jeśli nadal tak będzie, to już niebawem obiekt będzie gotowy – mówi wójt Andrzej Grządziel. – Firmy, które wykonują inwestycje, są bardzo profesjonalne. Nie mieliśmy żadnych problemów z budową. Wszystko przemawia za tym, że już w wakacje będzie można korzystać z basenu.



Andrzej Grządziel wyjaśnia, że Centrum Sportowo-Rekreacyjne jest bardzo potrzebne w gminie. – Chcę, żeby to był obiekt na miarę XXI wieku, dostosowany do potrzeb i starszych, i młodszych, całych rodzin. Naszą gminę odwiedza mnóstwo osób, które tutaj przyjeżdżają do swoich bliskich, do rodzin. Liczymy, że sporo mieszkańców i przyjezdnych będzie mogło korzystać z naszych atrakcji. W wakacje jest mnóstwo

kawego zobaczyć. Trzeba zapewnić im atrakcje w tym czasie.

Basen będzie czynny od czerwca do sierpnia i będzie płatny. Oprócz głównego basenu powstanie także brodzik dla najmłodszych. Basen będzie o wymiarach 25 na 12 m, głębokość 120 cm. Można już w takim pływać, ale nie ma konieczności zatrudniania ratowników. Dodatkowo będą brodziki dla dzieci, natryski, różne zabawki, jakie są w centrach wodnych.

Ze wszystkich atrakcji będzie można korzystać już w najbliższe wakacje. – Już w wakacje serdecznie zapraszam do odwiedzenia tego miejsca – apeluje wójt do mieszkańców i przyjezdnych gości. – Natomiast z lodowiska można korzystać

Nagrody od wójta - Najlepsi w czytelnictwie



W czwartek **13 marca** w **Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipniku** odbyło się spotkanie, na które zaprosiliśmy naszych najaktywniejszych czytelników. Niestłabnące zainteresowanie literaturą oraz wytrwałość czytelników sprawiły, że nasza biblioteka postanowiła nagrodzić po raz kolejny osoby, którym w ubiegłym roku udało się przeczytać najwięcej książek. Typując zwycięzców, pod uwagę wzięliśmy ilość książek wypożyczonych w obu placówkach bibliotecznych na terenie gminy Lipnik, a więc w bibliotece głównej w Lipniku oraz w Filii we Włostowie.

Najwięcej książek w 2024 roku przeczytali: **Jolanta Książkiewicz** (399), **Anna Bieńka** (262), Czytelniczka **Anna** (179), **Bożena Kaczmarczyk** (177), **Zofia Kowalczyk** (148), **Anna Krawczyk** i **Zofia Świętek** (138), **Danuta Banaś** (132), **Irena Dudek** (129), **Teresa Osuch** (127), **Beata Zając** (118), **Edyta Gierczak** (117), **Edward Drózd** (113), **Jan Maziarski** (107).

Po raz pierwszy wyłoniliśmy zwycięzców w kategorii dziecięcej. Najwięcej książek w 2024 roku wypożyczyli: **Marianek Skutnik** (545), **Hania Przysucha** (109) i **Antoś Bielecki** (80).

Wyróżnieni czytelnicy odebrali dyplomy i nagrody z rąk **wójta Andrzeja Grądziała** oraz bibliotekarek. Laureatom jeszcze raz serdecznie gratulujemy, a wszystkich mieszkańców naszej gminy zachęcamy do włączenia się w akcję czytania książek i do odwiedzania naszych placówek w Lipniku oraz we Włostowie.

Dziękujemy wszystkim czytelnikom za rok 2024 i mamy nadzieję, że ten bieżący, pod względem czytelnictwa, będzie dla naszej biblioteki równie dobry, a może nawet jeszcze lepszy. **Tekst Teresa Luśtan**

Duma i radość w Małżynie - Panie w KGW

W **Małżynie** rozpoczęło działalność **Koło Gospodyń Wiejskich**, którego przewodniczącą została **Anna Motyła**. Podczas inauguracji działalności panie z KGW przywitały gości, tworząc niezapomnianą atmosferę ciepła, wspólnoty oraz smaku tradycji.

- Utworzenie Koła Gospodyń Wiejskich to nie tylko hołd dla przeszłości, ale również inwestycja w przyszłość – powiedział podczas spotkania wójt Andrzej Grądział. - Wspólnota oparta na szacunku dla tradycji, wzajemnym wsparciu oraz pasji do kultywowania lokalnych zwyczajów, stanowi solidny fundament rozwoju naszej gminy i całego regionu. Dzięki takim inicjatywom mieszkańcy Małżyna mogą z dumą patrzeć na swoje dziedzictwo, a jednocześnie czerpać inspirację do budowania lepszej, bardziej zintegrowanej przyszłości.

Starosta Tomasz Staniek zwrócił uwagę na fakt, że powrót do korzeni i odzyskanie utraconych tradycji to fundament, na którym buduje się nową, zintegrowaną społeczność.

W jego słowach wybrzmiewało przekonanie, że inicjatywy takie jak ta, mają moc łączenia ludzi niezależnie od wieku, umacniając więzi międzypokoleniowe i budując mosty między tradycją a współczesnością.

Na uroczystość, oprócz już wymienionych osób, przybyli: **zastępca wójta Gminy Lipnik, sekretarz Wojciech Zdyb, wicestarosta Małgorzata Jalowska, kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Barbara Kasińska, naczelnik ARMIR Maria Sudy-Krzysiek.**



Tradycja łączy pokolenia - Warsztaty wielkanocne

KGW w Kaczcach zorganizowało warsztaty wielkanocne dla dzieci, by tradycja połączyła pokolenia.

Warsztaty Wielkanocne w świetlicy w Kaczcach poprowadziła przewodnicząca KGW **Wiesława Bober**, której pomagały panie: **Renata Dydo, Zdzisława Placha, Katarzyna Duda, Aldona Pasiek**. W warsztatach uczestniczyło dziesięcioro dzieci, w tym najmłodsze, trzyletnie. Z pomocą mam i babć każdy uczestnik warsztatów mógł zrobić stroik z kurczaczkiem.

Bazą stroików był krążek brzozy oraz gniazdo z gałązek brzozy, natomiast sam kurczak z żółtej bibuły. Dzieci przystroili stroik kwiatami, jajeczkami, motylkami, według własnego uznania i wyobraźni. Uczestnicy warsztatów byli zachwyceni finałem swoich prac. Wszyscy spędzili czas w sympatycznej i twórczej atmosferze. Stroiki można zobaczyć w świetlicy w Kaczcach.



przez cały rok, ale lepsze warunki i parametry do jazdy jednak będą zimą. Są to naprawdę dobre sztuczne nawierzchnie lodu, technologii kanadyjskiej, które latem wykorzystywane są jako boiska treningowe.

Cały obiekt będzie ogrodzony, teren wokół zostanie zagospodarowany. Powstaną trawniki, sztuczna plaża, mała architektura oraz oświetlenie. Inwestycja ma być samowystarczalna energetycznie, dlatego na terenie pojawią się także panele fotowoltaiczne. Inwestycja jest finansowana z **Programu Polskiego Ładu**, gmina musiała tylko mieć środki na wkład własny. Całkowity koszt inwestycji wynosi około **10 mln zł**. - Mam nadzieję, że uda nam się odzyskać VAT, który wyniesie **2,1 mln zł** – nie ukrywa wójt.

- Basen bowiem będzie płatny i w takim przypadku mamy prawo do zwrotu tych nakładów.

Wójt Andrzej Grądział wyraża zadowolenie, że **Centrum Sportowo-Rekreacyjne**, podobnie jak inne inwestycje prowadzone na terenie gminy, budowa żłobka, biblioteki we Włostowie, pozwolą na stworzenie komfortowych warunków życia dla mieszkańców





Nasz Usarzów - Mała wioska, wielka historia

Szkoła

Aniela Stępień:

Pracowałam w tutejszej szkole w latach 1978-1997. Przedstawiam obraz szkoły w Osinach-Usarzowie tylko od roku 1920 do 1971 i opieram go wyłącznie na wspomnieniach mieszkańców.

Pierwsza szkoła powstała w 1920 r. Mieściła się w prywatnym domu Michała Polita. Lekcje odbywały się w jednym pomieszczeniu, które wynajmowała i opłacała Rada Gminy w Lipniku. Były cztery oddziały, nauka w pierwszym i drugim trwała 1 rok, w trzecim – 2 lata, w czwartym – 3. Lekcje odbywały się na dwie zmiany. Szkoła liczyła 220 dzieci z okolicznych wsi: Gołębiowa, Kurowa, Sternalic i Jugoszowa. Naukę prowadziła nauczycielka pani Prochorowa.

W 1925 r. (gdzie jest obecny budynek) z funduszy Rady Gminy został wybudowany drewniany budynek z jedną izbą i mieszkaniem dla nauczyciela. Była to szkoła z klasami I-IV, w której naukę prowadziła ta sama nauczycielka.

W 1933 r. powstał drugi drewniany budynek, którego dziś już nie ma, został rozebrany w 2022 roku. Znajdowały się w nim dwie sale lekcyjne z przeznaczeniem na 4-oddziałową szkołę. Pracowali w niej nauczyciele, Wyrobek i Kalita. Szkoła nosiła imię Żwirki i Wigury, i szkoda, że nikt nie pomyślał, aby to imię zachować dla następnej szkoły. Franciszek Żwirko był pilotem, Wigura – konstruktorem i pilotem. Pasjonaci lotnictwa, zwycięzcy międzynarodowych zawodów, zginęli 11 września 1932 r. Zaskoczyła ich burza, gdy lecieli na zlot do Pragi. Pośmiertnie zostali odznaczeni. Pochowani na warszawskich Powązkach. Mają charakterystyczny pomnik, który

miona krzyża.

W 1945 przyszli do wsi państwo Rogowsky. Maria Rogowska objęła funkcję kierownika szkoły, która pełniła do 1971 r. W tym czasie czyniono starania o budowę szkoły murowanej finansowanej z pomocą społeczeństwa. Materiały budowlane zwożono zaprzęgami

wali mieszkańcy, a kierował nimi aktywnie działający komitet budowy, w skład którego wchodził: Jan Masak i jego ojciec, Jan Mazur, Józef Polit, Wincenty Ziomek, Jacenty Stępień. W 1952 r. nowy budynek został oddany. W szkole pracowali: Maria i Stefan Rogowsky, Krystyna i Mieczysław Jasiński, Helena (z domu Chmiel) i Czesław Kaszowiec.

Wyróżniającymi się uczniami tej szkoły byli: Stanisław Stępień, który

pracował w jednym z ministerstw, Maria Sajecka, Bogdan Sajecki, był profesorem w Ostrowcu Świętokrzyskim, Maria Chamera, Helena Adamczak, Feliksa i Otylia Komorowskie – magister inżynier i lekarz.

Szkoła Podstawowa w Usarzowie została zamknięta jako placówka dydaktyczno-wychowawcza w 2010 r.

Lokalne nazwy Usarzowa: Osiny, Kolonia Usarzów, Barakówka, Barszczówka, Michalin, Dwór, Ruska Droga, Osińskie Pola, Hultajka, Szklarze, Zielona Droga, Góry, Pod Gołębiowem, Pod Kurowem, Pod Jugoszowem.

Od figury do rzeki leżały Osiny. Tu, gdzie obecnie znajduje się świetlica, teren należał do Osin. To była mała wioska dołączona do Usarzowa. Usarzów należał prawdopodobnie do Zawiszy Czarnego z Garbowa, rycerza znanego w całej Europie.



Od lewej strony, brat ojca Jan Bijak, obok Michał Bijak – mój tata, w 1925-26 r.

Z tej szkoły, gdzie by kto nie poszedł, był dobrze oceniany. Wysoki poziom nauczania utrzymywali **Rogowsky**.

Rodzina ziemiańska Jabłońskich

Kazimiera Komorowska: Jabłońscy przybyli do Usarzowa pod koniec XIX wieku. Wcześniej właścicielami dworu byli Bąkiewiczowie. Na cmentarzu w Goźlicach jest ich rodzinny grobowiec. Jeden z Bąkiewiczów zmarł w 1864 r.

Po Bąkiewiczach przybyli Jabłońscy, którzy pochodzili z Podlasia. Najpierw posiadali Rudniki w gminie Baćkowie. Kupili też wioskę Usarzów i podarowali ją synowi Zdzisławowi. Zdzisław ożenił z się z Marią Szczawińską. Małżeństwo miało czworo dzieci.

Maria utrzymywała bardzo bliskie kontakty z Józefem Piłsudskim. Jej syn Antoni zakładał w Jędrzejowie korpus ułański. Małżeństwo sprzedało część majątku, by tworzyć wojsko polskie. Antoni zginął pod koniec wojny 1920 roku, walczył o Lwów. Piłsudski na jego pogrzeb przysłał wieniec: „Mojemu ukochanemu chłopcu – naczelnemu wodzowi”. Ich córka Janeczka zmarła bardzo młodo na gruźlicę. Druga córka Wanda też była chora na gruźlicę. Na jej leczenie rodzice sprzedali kawałek majątku. Wysłali ją do Włoch i tam się wyleczyła w ciepłym kraju. Drugi syn Józef był muzykalny, ale ukończył studia ekonomiczne. W 1934 r.

zmarł ojciec Zdzisław i Maria sama gospodarzyła na gospodarstwie. Syn Józef zginął w Charkowie, matka wciąż myślała, że on żyje. Czekala na niego całe życie, chociaż później wiedziała, że zginął na Wschodzie. Maria żyła dość długo, przeżyła córkę Wandę. Obie mieszkały w Sandomierzu, między innymi w rejonie ulicy Mariackiej, Rynek 2 i przy ulicy Krępianki.

W moim domu zawsze opowiadano dawną historię rodziny Jabłońskich i stąd znam wiele faktów. Józef Jabłoński kupił Rudniki, a także Usarzów. Jego córka Kazimiera wyszła po raz drugi za mąż za Stanisława Bojanowskiego, dziadka Józefa i Jana Bojanowskich, którzy w czasie wojny tworzyli w tym rejonie oddziały AK.



Stryj mojej żony, brat teścia, Jan Mazur, 1931 r.

Szymon Sajecki, ur. 1938 r.: Pani Maria Jabłońska zawsze pytała o park, który miał 300 lat. Piękne drzewa w nim rosły, buki, lipy, sosny, jawory, była aleja kasztanowa. Koło pałacu rósł białodrzew tak wysoki, że widać go było w Sandomierzu. Szkoda parku. Był też górny park, dalej oficyna, kuźnia. Wokół stawu był ogród dolny, rosły w nim jabłonie, wiśnie. Pozostały tylko dwa kasztanowce. Mieliśmy zebranie, postulowaliśmy, żeby zostały jako pomnik. Teraz jeden usycha. W Osinach działała chłopska organizacja BCh, w Usarzowie – pańska, AK. Broń była schowana w ulu z pszczołami.

Gdy przeszedł front, dwór jeszcze stał. Pracownicy weszli do pokoi. Powinni zostawić chociaż jeden pokój, by pani Maria mogła mieszkać z córką Wandą. Dwór został rozebrany zaraz po wojnie, w 1946 lub 1947 r.

Rosjanie podczas wysiedlenia mieszkańców rozebrali domy, obory. Zrobili drogę od Zdanowa. Materiały z rozebranego dworu, wszystkiego po trochu, na swoje domy wzięli gospodarze.

Filip Sachajdak był rządcą dworu. Miał syna Wacława, któremu po zabawach robiono opatrunki, bo był dość zaczepny i skory do bijatyki.

Nasz Usarzów - Mała wioska, wielka historia

Komuna przyszła, padały słowa: - Pomieszczenia wszystko zniszczyć. Po parcelacji część gruntów została jako własność gminy.

Gdy powstawała kopalnia siarki w Piaśnicy, rolnikom z tamtego terenu, którym wywłaszczono ziemię, przekazywano grunty należące do skarbu państwa, a kiedyś do Jabłońskich, między innymi na naszym terenie. Przybyły spychacze i wyrównywały ziemię, gdzie była góra. To było nie tak dawno, w 1967 r.



1969-1970 - Moja mama Natalia Bijak z drugiego męża - Kozioł, z domu Marczyk

Zosia Mroczkowska wyszła za mąż za Mariana Kaczora. Była pokojówką, bardzo chwaliła państwa Jabłońskich. Jej mąż pracował w dworze jako fernal. Ten teren obecnie należy do Smolińskich, Szemrajów, Stępnów, Politów, Kocznurów. Ludzie z Piaseczna, gdy otrzymali tu grunty, zaraz je sprzedali.

Część gruntów należy do gminy. Marek Nikodem mówił, żeby to zostało dla wsi. Na części placu powstały garaże kółka rolniczego. Po rozwiązaniu kółka, garaże uległy zniszczeniu.

Dwór

Kazimiera Komorowska: Dwór był drewniany, modrzewiowy, parterowy, z gankiem. Było tam 6 pokoi, w tym 3 sypialnie, salon, 2 gabinety. Kuchnia znajdowała się w oficynie, gdzie gotowano posiłki i myto naczynia. Dla państwa gotowano wodę do kąpiel, w niedzielę myli się w balii. Trzy piece znajdowały się w dworze, jeden na dwa pomieszczenia. Zimy były srogie i długie, trwały czasami od połowy listopada do połowy kwietnia. Gdy się wstawało rano, woda była zamrożona w misce lub wiaderku.

Wychodek stał gdzieś w krzakach. Niedaleko znajdowała się świnia, kuźnia, wcześniej studnia, bardzo głęboka, szeroka. Stajnie dla koni pociągowych i cugowych były w rejonie drogi w kierunku Osin. Stodoły, spichlerze znajdowały się niżej.

Obok dworu stały dwa czworaki, jeden przy drodze do Goźlic, przy moście, drugi - dalej, w miejscu.

Do obowiązków Zofii Mroczkowskiej należało sprzątanie w pokojach. Jak poszła rano do dworu, to wracała

wieczorem do domu. Czasami była potrzebna druga pokojówka. Przychodziła wtedy jej siostra Stefcia. Jedna wyszła za mąż i poszła do Zdanowa, druga została na miejscu po wyjściu za mąż.

Dziedzic dobrze obchodził się z pracownikami. Dwór był dobrym miejscem do pracy.

Elżbieta Chruściel: To niesprawiedliwe, że dziedziczka, która pomagała partyzantom AK, Jędrusiom, robiła paczki żywnościowe, po wojnie została wyrzucana ze swoich zabudowań i musiała się tułać.

W dzień przygotowywała kontyngenty przymusowe dla Niemców, a wieczorem - paczki dla Jędrusiów. To była dzielna kobieta, przymierała głodem, żyła na granicy nędzy w Sandomierzu, gdy ją wyrzucano z Usarzowa po wojnie.

Bojanowscy kiedyś przyjechali, około 2010 roku. Nie pamiętam, który przyjechał z Bojanowskich. Były też siostry cioteczne tych pilotów, którzy stacjonowali we dworze. Bojanowscy z siostrami ciotecznymi lotników, ze swoją córką, z zięciem szukali śladów dworu, mieli rozrysowaną mapkę, ale już nic nie było. Szukali kogoś, kto by im pomógł. Trafili do moich sąsiadów, którzy skierowali ich do mnie, bo dziadek mi opowiadał, gdzie znajdował się dwór, w którym był koniuszym.



Rok 1940, mój tata Szymon Sajeki ma dwa latka. Uchowal się jako jedyny chłopiec, były dwie dziewczynki, pozostałe dzieci pomieraly, Najstarszy mieszkaniac urodzony w Usarzowie

Tadeusz Bijak, ur. 1934 r., od 1964 r. w Usarzowie: Mój ojciec był 12 lat sołtysiem, odziedziczył po teściu funkcję. Dobrze znał rosyjski. Wioska Zdanów, gdzie mieszkaliśmy, jest mała. Sołtys nie wszystkim dogodził. Zimą, droga od lasku do Tłuczki do Kleczanowa, zasypała. Jednego dnia została odśnieżona, a następnego dnia rano znowu nieprzejezdna i od rana należało odśnieżać.

Przechowywaliśmy z ojcem trzech oficerów polskich. Gdy ojciec poszedł do Obrazowa do gminy, bo go wezwali, powiedział, że oficerowie poszli na wojnę i nie ma ich we wsi. Za ich przechowywanie groziła kara śmierci dla całej rodziny. W 1943 r, ktoś przywiózł Niemca sankami. Miał w ręku kij brzozy i pytał, gdzie jest sołtys, gdzie arbeit, bo droga nieprzejezdna.

Wioski Zdanów, Kolonie są z drugiej



Dwór w Usarzowie

strony. Jabłońscy kwaterowali w Zdanowie u Pawła Wróbla. Były tam trzy kobiety, jedna mężatka, której mąż ukrywał się w Krakowie.

Paweł Wróbel, odpowiedział Niemcowi: Zaraz odśnieżymy, tylko zjem śniadanie. W drugim pokoju przebywał Bojanowski. Niemiec przylał mu ze dwa razy kijem brzozy. Ojciec jako sołtys też tam przebywał. Ja to wiedziałem.

Minął rok. Przyszły z gminy podwody. Ojciec mówi: Idź do Pawła Wróbla.

Poszedłem, Bojanowscy jedli śniadanie. Bojanowski nakrzyczał na mnie. Mścił się za zdarzenie z listopada 1943 r., za to, że dostał kijem. I w nocy, gdy ojciec był na łóżku, przybyli do nas, wyrwali płot, wjechali na podwórkę. - Proszę się ubierać, zakładać płaszcz - mówią do ojca. Dwa dni wcześniej ojciec został poszczuty wilczurami.

Józef Bojanowski odczytuje wyrok, że ojciec nasyła Niemców na mieszkańców. A ojciec musiał przecież dbać o porządek. Jan Bojanowski uderzył raz ojca. Myśmy wyskoczyli, ja, mama, brat. Uwiesiłem się na karku ojca z jednej strony, mama z drugiej. I powstrzymałyśmy bicie.

Na drugi dzień porucznik Wróbel przyszedł przeprosić za ten incydent i powiedział, że on o niczym nie wiedział. Następnym razem mogło się źle skończyć z Bojanowskimi. Udało im się tylko dlatego, że ojciec nie był mściwy. Mój stryjeczny szwagier walczył w BCH. Chciał pokazać, jak się bije. - Nie, ty przyjdiesz z bronią, oni też mają broń. Krew polska się poleje. Niepotrzebnie.

Raz sąsiad Wróbla poszedł do gminy i naskarżył, że we wsi przechowywany jest oficer. Sołtys musiał mówić, kto jest we wsi, ile osób. Ojciec jako sołtys mówił, że nie ma takich. Przychodzi policjant z Obrazowa i mówi: - Sołtysie, przechowujecie oficera. Wczoraj był, sąsiad, widział go.



Nasz Usarzów - Mała wioska, wielka historia

Matka do mnie: – Biegnij, szybko do Janka. Powiedz, że sprawdzają.

Oficer został przykryty na łóżku piezynką i różnymi starymi ciuchami, szmatami. Sołtys przyszedł z policjantem Kawęckim. Szukają pod łóżkiem, w szafie, pod stołem. Nie ma nikogo. A on był pod brudnymi ubraniami. Ten, co poskarżył chciał uciekać. Dostał od Niemca kolbą pistoletu między łopatki. Zarył w ziemi.

Jestem zameldowany w Usarzowie od 3 maja 1964 r., wcześniej w Zdanowie, gdzie się urodziłem. W wojsku służyłem w Giżycku w latach 1954-56.

Henryka Polit mieszka w Usarzowie od 1956 r.: Tu wyszłam za mąż, pochodzę ze Zdanowa, wszystkie moje dzieci chodziły tutaj do szkoły, 7 dzieci. Dzieki Bogu poszły w świat, w swoją stronę, założyły rodziny, Wiesław, Ryszard, Zdzisław, Andrzej, Zofia, Elżbie-

Tylko Grzegorz, najmłodszy został na miejscu, w gospodarstwie. Odwiedzają mnie często, dzwonią. Nie mogę narzekać.



Tu jest mój teść w środku Józef Polit, po lewej i prawej stronie kolechy. Nie wiem, w którym roku zdjęcie zostało wykonane. Tata miał 84 lata, gdy zmarł w 1972 r. Przed wojną pojechał do USA, by zarobić na kupno ziemi.

Irena Mazur

Jestem rodowitą mieszkanką Usarzowa, mieszkam w prawdziwym Usarzowie, na przeciwko stawu. Pamiętam stary dom, był pokój, kuchnia. Usarzów powoli się zmieniał, wszyscy się pobudowali, zgodnie żyli. Tu pracowałam w szkole od 1995 r. jako sprzątaczką i bardzo dobrze wspo-

dziłam do tej szkoły.

W drewnianej szkole były dwie sale, w jednej znajdowała się scena, przeznaczona na różne uroczystości szkolne. Rogowscy mieszkali w szkole, na górze pani Kaszowa.

W Usarzowie znajdują się trzy krzyże i trzy figury. Figura Matki Boskiej postawiona na działce państwa Komorowskich (obecnie Ziółek), figura Matki Boskiej znajduje się też na ojcowiznie Szymona Sajeckiego, której właścicielem obecnie jest syn Piotr. Postawili ją dziadkowie Szymona, Wiktor i Ludwik Sajecy w 1918 r. Była podziękowaniem Matce Boskiej za to, że cała rodzina, dom i gospodarstwo szczęśliwie przetrwało pierwszą wojnę światową. Kolejna figura Matki Boskiej usytuowana jest na działce państwa Sachajdaków. Są też krzyże, jeden na działce państwa Stępników, drugi - na działce państwa Bilskich, trzeci - na działce Anny Łukawskiej (z domu Mendala).



Rok 1949, tata ma 11 lat

Lata 1944-1945, przyczółek sandomierski

Szymon Sajecki, rocznik 1938:

– Byłem małym chłopcem, pierwszych żołnierzy radzieckich zobaczyłem w rejonie lip. Tam w stawach myli się w stroju Adama. Myśmy patrzyli, jak się kąpali. A potem nas stąd wysiedlono. Przyszedł mój brat Bogdan Sajecki. Bardzo lubił strzelać. Byłem młodszy od niego o 6 lat. On wchodził do stodoły i widzę, jak wychodzi ze snopkiem zboża. Idziemy na dół, w rejon Jurka Sajeckiego. Rozwiązuję snopka, a tam jest karabin. Gdyby poszedł między Ruskich, mogliby go wysłać na Sybir. Przyszli tu czerwonoarmieści 1 sierpnia. Ofensywa ruszyła dopiero w styczniu. Do Gorzyczan nas wysiedlili. Sąsiad znał tam gospodarza Lipca. Myśmy trafili do Łukawskich.

Wysiedlono nas, bo, jak mówili Rosjanie, tędy przebiegała linia frontu. Inni z kolei komentowali, że Rosjanie nas wysiedlili, bo mogli robić, co tylko zechcieli.

Bogdan lubił grzebać w żelastwie. Jednego razu wziął do rąk zapalnik od niewypału, który zaczął syczeć. Rozzerwał się w jego rękach. Stracił palce. A ja chciałem sobie zrobić cygarniczkę z zapalnika, ale nic z tego nie wyszło. Grzebałem i na szczęście nic

Tadeusz Bijak:

Raz przychodzi do mnie Tadeusz Wi-

śniewski, teść Marysi. Robiłem wykop pod silos. Wyciągnąłem z ziemi dwie miny. On nie był w partyzantce, ja byłem na szkole podoficerskiej. Od razu powiedziałem, że to miny przeciwczołgowe. – Trzeba zgłosić do saperów do Sandomierza.

– Prywatnych zamówień nie przyjmujemy. Musi przejść przez Urząd Gminy. Gmina dzwoni. – Jutro przyjadą saperzy.

Przyjechali samochodem. Odkryli 22 pociski powiązane drutem miedzianym. Gdyby wszystkie wybuchły, to nic by nie pozostało w terenie o powierzchni 200 metrów. To działo się już pod koniec lat 70.

Rok 1954, tata ma 16 lat



Stary dom, w którym ja się urodziłam, mój tata się urodził, dom został zbudowany ok. 1928 r., jeden duży pokój, spiżarnia, kuchnia, zdjęcie z ok. 1975-78

Ocalić od zapomnienia. Myśli rozrzucone

Paweł Zalewski. Jego rodzina przyjaźniła się z Janiną i Mieczysławem, ps. Mieczyk, Gajewskimi, którzy posiadali sad w Gołębiowie.

Rodzina Wróblów ze Zdanowa, to też ich znajomi.

Filip Sachajdak, był nauczycielem, uczył języka rosyjskiego. Zszywał rany, dawał zastrzyki. Pochodził z Tatarów, ze wschodniej Ukrainy.

Tadeusz Bijak: Z Usarzowa, z rodziny Mroczkowskich, pochodziła aktorka Agnieszka Mroczkowska Kotulanka. Jej dziadkowie to Józef i Agnieszka Mroczkowscy, jej mama Janina, wyjechała stąd po froncie, po ukończeniu szkoły średniej w 1954 r.

Tu działał znany kapelmistrz Wiktor Mazur.

Usarzów i Osiny to jak teraz PiS z PO w polityce. Ta szkoła mogła być tutaj, w Osinach. Nauczycielka Rogowska chciała, żeby powstała w Usarzowie. Maria Pawlik śpiewała z zespołem Śląsk,

Nasz Usarzów - Mała wioska, wielka historia

siostra chłopaka Wiktora Mazura, który grał na saksofonie. Fanem zespołu muzycznego Kocznurów był wojewoda z Gór Wysokich. Kocznur miał za sobą pół roku szkoły muzycznej. Nic dziwnego, że grał lepiej niż inni. Gdy był u nas zakładany gaz, wojewoda pomógł nam też ze względu na sentyment do muzykantów Kocznurów. Zdzisław Wróbel był wtedy wójtem. Pomógł też Krzysztof niczej jako geodeta.



Na siwym koniu moja siostra cioteczna, siostrzenica taty, Ewa Borzęcka, rok 1952, mieszka w Łodzi, jest na emeryturze, mój dziadek Piotr Sajecki ur. w 1896 r.



Mój małżonek Stanisław Polit, sąsiad, dzieciak Andrzej Kaczor i Marian Kaczor, jego dziadek. 51 lat temu zdjęcie wykonane, w 1974 r. koło zabudowań Kaczorów.



Ojciec Andrzeja Kaczora, Zdzisław Kaczor. W tym samym miejscu i czasie. Od lewej strony, mój mąż Stanisław, Zdzisław Kaczor, Andrzej Kaczor, Marian Kaczor

U Mieszkał w tym rejonie Żyd o nazwisku Brodajko, miał grunty. Jego 22 morgi kupił miejscowy rolnik, Gajek.

sarzów, skąd pochodzi nazwa? Od husarzy, dawnych żołnierzy Jana Sobieskiego. Legenda głosi, że gdy król szedł na Wiedeń, jego wojsko zachorowało na czerwonkę. Krwawa biegunka mogłaby zdziśiętkować oddziały. Miejscowi nosili chorym zioła, kurdybanek. Wszyscy wyzdrowieli. Powstał Husarzów, a teraz jest Usarzów Nie ma drugiego Usarzowa w Polsce.

W średniowiecznych kronikach jest napisane, że Wydzga ze Wrzazowa był świadkiem w postępowaniu sądowym w sandomierskim sądzie.

Uczestnicy spotkania: Aniela Stępień, Kazimiera Komorowska, Szymon Sajecki, Tadeusz Bijak, Irena Mazur, Elżbieta Chruściel, Henryka Polit, Karolina Polit, radna Danuta Nowosielska, sołtys Paweł Stępień.

Sołtys Danuta Nowosielska:

Usarzów to niewielka sadownicza wieś licząca 83 domy, w których mieszka 289 osób. Zalicza się do średnich sołectw. Najstarsi mieszkańcy Usarzowa to: Czesław Marzec - rocznik 1933, Tadeusz Bijak - 1934, Henryka Polit - 1934, Irena Mroczkowska - 1934, Kazimiera Polit - 1935, Szymon Sajecki - 1935, Stanisław Marzec - 1944, Genowefa Marzec - 1945.

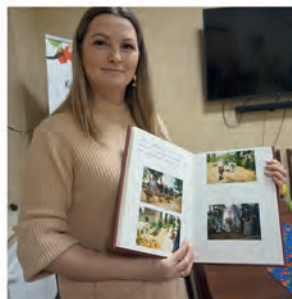
W większości mieszkańcy zajmują się sadownictwem. Michał Bijak posiada gospodarstwo szkółkarskie. Własną działalność „Garden serwis” prowadzi Sylwester Osuch. W Usarzowie funkcjonuje świetlica środowiskowa, która mieści się w wyremontowanym budynku po dawnej szkole. Odbywają się tam regularne zajęcia dla dzieci, takie, jak zajęcia muzyczne, języka angielskiego. Mieszkańcy również aktywnie korzystają z dostępnej tu nowoczesnej siłowni. W budynku świetlicy mieści się też kaplica, w której mieszkańcy gromadzą się na niedzielnej mszy świętej. Po remoncie otrzymało tu również swoje miejsce lokalne OSP.

W świetlicy prężenie działa nasze **Koło Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarzów”**, którego jestem przewodniczącą. Powstało w 2019 r. i liczy 25 członków. Współpracujemy ze sobą w dobrej, sympatycznej atmosferze, działamy, co widać w naszym środowisku. Organizujemy różne imprezy taneczne dla dzieci i dorosłych. Doskonale wyposażona kuchnia a także trzy przestronne sale dają ogromne możliwości integracji mieszkańców wokół ciekawych inicjatyw. Od niedawna reprezentuję Usarzów jako radna i staram się dbać o sprawy bieżące wsi i rozwiązywać wszelkie, codzienne pro-

Tablica pamiątkowa przy starej remizie została ufundowana w 2011 r. z okazji 90-lecia jednostki strażackiej. Dziedzic Zdzisław Jabłoński zorganizował pierwszą straż, wówczas nigdzie takiej w okolicy nie było. Powstała w 1921 r., była dość prężna. Na jubileusz przyjechały straż z okolicznych wsi, była msza święta, duża uroczystość, także ku czci Antoniego Jabłońskiego. Jego pomnik odsłonięto w Lipniku w 2008 r.

Usarzów położony jest na bardzo ładnym, urozmaiconym terenie. Jest woda, pagórki. Remiza została przeniesiona, w jej dawnej lokalizacji odbywały się zabawy, dożynki. To był ostatni odcinek parku dolnego. To jest nasza historia, historia polska XX wieku.

Nasze spotkanie jest ważne. Mała wioska Usarzów, gdzieś na krańcach świata, a wielka historia.





Ferie zimowe- Nie było czasu na nudę

Ferie zimowe w Gminnym Ośrodku Kultury i Centrum Kształcenia w Lipniku oraz Świetlicy Wiejskiej w Uszarnowie można zaliczyć do udanych.

W pierwszym tygodniu dzieci odbyły bardzo ważną rozmowę o bezpieczeństwie podczas ferii z policjantem oraz strażakami. W kolejnych dniach, wraz z opiekunami, miały okazję m.in. obejrzeć film „Kleks i wynalazek Filipa Golarza” w kinie Helios w Kielcach oraz spektakl „Niedoparki” w Kieleckim Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś” im. Stefana Karckiego.

Dzieci uczyły się także na warsztaty plastyczne, muzyczne, teatralne oraz rękodzieło. Najmłodsi i trochę starsi, na warsztatach muzycznych prowadzonych przez instruktora Mariusza Koronę, mogli zapoznać się z tajnikami wokalnoinstrumentalnymi oraz z instrumentem klawiszowym. Na warsztatach plastycznych instruktor Beata Dzik pokazywała dzieciom, jak rozprowadzić farby, aby na płótnie powstał imponujący pejzaż zimowy. Dzieci również korzystały z warsztatów teatralnych prowadzonych przez instruktora Elżbietę Baran.

W Świetlicy Wiejskiej w Uszarnowie dzieci pod okiem instruktorów Anny Jachowicz-Szlufik i Anny Bogdańskiej tworzyły pojemniki na przybory szkolne ze szpatelek i plastikowej butelki. Mogły także ciekawie spędzić popołudnie pod hasłem „Odpoczywaj aktywnie” czy podszlifować język angielski.

Drugi tydzień ferii rozpoczęliśmy na sportowo. W GOK we Włostowie pod okiem sędziego Pawła Kokosy został rozegrany kolejny z rzędu Turniej Tenisa Stołowego w dwóch grupach wiekowych chłopców. Do tegorocznego turnieju przystąpiły też dziewczęta. W Świetlicy Wiejskiej w Uszarnowie rozegrano II Turniej w popularne piłkarzyki.

Do GOK we Włostowie zawitał iluzjonista Przemysław Wilk, który przeniósł dzieci w świat magii, iluzji i dobrego humoru. Iluzjonista zaprezentował najmłodszemu szeroką gamę ekscytujących pokazów iluzji, wywołując na twarzach młodych widzów ogromne zdziwienie i podziw. W magiczny sposób znikały i pojawiały się przedmioty, fruwały serwetki, sznureczki i kuleczki.

W drugim tygodniu dzieci wraz z opiekunami również podróżowały, tym razem do Sandomierza. Pierwszym punktem wycieczki było zwiedzanie Muzeum Ojca Mateusza, gdzie mogliśmy obejrzeć miejsca znane z popularnego serialu telewizyjnego. Przywitały nas tam woskowe figury przedstawiające głównych bohaterów, m.in. księdza Mateusza, gospodynię Natalię Borowik, inspektora Orestę Możejkę oraz aspiranta Mieczysława Nocula. Dzieci chętnie robiły sobie przy nich zdjęcia, a także za kratami w areszcie, na komisariacie. Kolejnym miejscem ciekawości było zwiedzanie wystawy Czary Napary - Akademia Ziołowa Marcina z Urzędowa, jedyną w Polsce interaktywną wystawę o magicznej mocy ziół, grzybów, eliksirów i mikstur. Dzieci poznały historię wybitnego badacza roślin. Z Sandomierza wyruszyliśmy do Tarnobrzega, a dokładnie do Fabryki Zabaw, gdzie na dzieci czekało mnóstwo atrakcji i aktywnego wypoczynku, m.in. duży labirynt, zjeżdżalnia, basen z piłeczkami, mini pojazd, trampolina. Czas w takiej atmosferze mijał bardzo szybko.

Na zakończenie zimowego wypoczynku w GOK we Włostowie odbyła się zabawa choinkowa. Dzieci otrzymały puchary i dyplomy za udział w tegorocznych turniejach. Zabawa trwała do godziny 19. Oprócz wesołej muzyki i tańców na uczestników czekał słodki poczęstunek. Bez wątpienia było to wspaniałe zakończenie ferii zimowych 2025 r.

Dziękujemy wszystkim dzieciom za wspólnie spędzony czas i zapraszamy za rok.

Anna Jaworska, p.o. dyrektora GOK



Uroczystości patriotyczne - Sesja popularnonaukowa

Burmistrz Andrzej Grządziel zaprasza. Lipnik 4 maja 2025 r.

Bohaterowie ziemi sandomiersko-opatowskiej, żołnierze Legionów Polskich, w służbie Józefa Piłsudskiego.

Pod patronatem **Ministerstwa Obrony Narodowej, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

Godz. 14 – Msza Święta w intencji Ojczyzny. Kaplica pod wezwaniem NMP Matki Zbawiciela w Lipniku

Godz. 14. 45 – Zbiórka pocztów sztandarowych i uczestników uroczystości

przed Pomnikiem Czynu Legionowego w Lipniku, który przedstawia sylwetkę ppłk Antoniego Jabłońskiego
Podniesienie Flagi Państwowej, Hymn Państwowy. Powitanie gości przez Wójta Gminy Lipnik i przemówienie okolicznościowe. Wystąpienie Sekretarza Stanu w MON Pawła Zalewskiego. Apel pamięci, salwa honorowa, złożenie wieńców.

Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Występ Orkiestry Wojskowej

Godz. 16 - Sesja popularnonaukowa, sala konferencyjna Urząd Gminy w Lipniku, prof. Jerzy Pająk,

Instytut Historii UJK w Kielcach – Tło historyczne epoki. Pierwsze dekady XX wieku na ziemi sandomiersko-opatowskiej,

mgr Marek Lis – Szlak bojowy legionistów polskich na ziemi sandomiersko-opatowskiej,

październik 1914 – czerwiec 1915. Prezentacja zdjęć, map, rozkazów wojskowych,

mgr Agnieszka Krzesimowska – Gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki, życie, służba wojskowa,

dr hab. prof. UJK Urszula Oettingen - Władysław Belina-Prażmowski, Antoni Jabłoński.

Bohaterowie Polskiej Niepodległości, red. Rafał Staszewski – Uszarnów.

Gniazdo polskiego patriotyzmu. Filia placówki AK w czasie okupacji,

siedziba Kierownictwa Dywersji (kedywu) na ziemi sandomiersko-opatowskiej

Godz. 18 - Koncert polskich utworów narodowych, prof. Artur Jaroń (Chopin, Moniuszko, Paderewski i inni).

Imprezy towarzyszące. Wystawa planszowa bohaterów ziemi sandomiersko-opatowskiej

Przed Wielkanocą - Bielona chata

Mieszkam w **Sternalicach** od urodzenia. U nas nie było szczególnych tradycji wielkanocnych. Z tego, co zapamiętałam i co opowiadała moja babcia, to na święta koniecznie musiała być wybielana chata wewnątrz i na zewnątrz, gdzie były deski. Po całej zimie było bowiem brudno od lampy naftowej i od palenia w piecu.

Prawie w każdym domu pieczono chleb. Szczególnie na święta ważnym punktem było malowanie i święcenie pokarmów. **Jajka malowano w wiórkach z cebuli.** U nas we wsi święcenie jajek odbywało się koło jednej z figur, gdzie praktycznie znajdował się środek wsi. Księżdz mieszkańcy przywozili furmanką i prawie z każdego koszyka dostawał jedno jajko, bo panowała bieda, nie to, co teraz. Do koszyka wkładano wszystko, co było w domu. Znajdowała się w nim: **kiełbasa, boczek, jajka, masło. Święconkę układano na talerzach.**

W lany poniedziałek był oczywiście zwyczaj polewania wodą, ksiądz też nie żałował wody do pokropienia.

Czasy za życia moich dziadków nie należały do łatwych, brakowało nawet chleba, o czym opowiadała moja babcia. Za moich czasów było już trochę lepiej. Dziś jest wszystko i **młodzież nie bardzo wierzy, że obowiązywał post** i dopiero po rezurekcji można było coś lepszego zjeść. Mimo trudności, ludzie byli bardziej życzliwi niż obecnie.

Janina Forc,

przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Sternalicach



Świeża słoma do łóżka

Magia skorupki z jajek

Przygotowania do Wielkanocy trwały tydzień przed niedzielą palmową. Łóżka i sienniki musiały być wypchane świeżą słomą. Panowały skromne zwyczaje. Robiło się palmy ze wszystkiego, co rosło w polu, ze świeżych kwiatów, młodych krzewów. Niektóre ozdoby wykonywaliśmy z bibuły. Na Wielką Sobotę przygotowywano święconkę. Często kładziono ją na talerzach, bo brakowało koszyków. U nas we wsi święcenie odbywało się pod figurą. Po śniadaniu wielkanocnym skorupki z jajek były wyrzucane na pole, co miało zapewnić dobre zbiory i chronić przed szkodnikami.

naftowej. Panował zwyczaj, by w święta nie gotować, bo naczynia musiały odpocząć. Może bardziej niż obecnie istniała tradycja polewania się wodą w poniedziałek wielkanocny.

Kazimiera Król, lat 85



Przedszkole Samorządowe w Lipniku

- Dzień Babci i Dziadka

Babcia i dziadek to słowa, które każdemu dziecku kojarzą się z ciepłem, miłością i wszystkim, co dobre. Dlatego dzieci z naszego przedszkola 16 stycznia br. gościły swoje babcie oraz dziadków na uroczystości z okazji ich święta.

Babcie i dziadkowie mieli okazję **podziwiać swoje wnuczka** w specjalnie dla nich przygotowanym programie artystycznym. W przepięknej scenografii oraz wyjątkowej atmosferze, wnuczka wspaniale wystąpiły przed bliskimi, następnie zaprosiły babcie i dziadków na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. Chciały w szczególny sposób okazać swoim bliskim szacunek i po raz kolejny podziękować za miłość, cierpliwość i zrozumienie.

To była wyjątkowa uroczystość, pełna dumy, uśmiechu i radości. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków pokazały, jak ważne są takie spotkania i chwile spędzone wspólnie z wnukami.



KGW z Usarzowa dla dzieci

Walentynkowe szaleństwo



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarzów” urządziły dla dzieci wspaniałą imprezę waleńtyńkową. Przygotowały dla wszystkich wiele atrakcji i niespodzianek. Były waleńtyńkowe tańce, konkursy z nagrodami. Nie mogło też zabraknąć kulinarnych przyjemności. **Wszystkim smakowały ciasteczka w kształcie serc.** Zabawa zakończyła się przedstawieniem przygotowanym przez panie z KGW. **Historia o miłości jabłka do miodu** rozbawiła wszystkich do łez.

Biblioteka poleca

Thriller z dreszczykiem



Książka „**Wilcza Chata**” Michała Śmielaka, pisarza kryminałów i thrillerów, pochodzącego z Sandomierza, to powieść o ludzkiej psychice, poszukiwaniach tożsamości i próbach zrozumienia samego siebie. Pokazuje, jak przeszłość może rzutować na naszą przyszłość.

Michał Śmielak w mistrzowski sposób osadza akcję w mroźnych, niedostępnych i kapryśnych bieszczadzskich krajobrazach, w chacie w leśnej głuszy. Mroczna, pełna napięcia i niepokoju atmosfera, ciekawe postacie i zwroty akcji dostarczają

emocji. Po przeczytaniu powieści patrzenie przez okno nocą może nigdy nie być już takie samo.

Historia wciąga od pierwszych stron, autor bardzo obrazowo przedstawia dramatyczną sytuację młodej biegaczki. „*Podczas biegu przez Dwernik Kamień, Agata zostaje zaatakowana. Spada, jest ciężko, ale żyje. Przytomność odzyskuje w bieszczadzkiej chacie. Jej wybawicielem okazuje się Piotr Wencel. Kobieta odkrywa, że jest to znany autor kryminałów, który po tragedii, jaka spotkała jego rodzinę, zaszył się w Wilczej Chacie.*”

Gorąco polecam wszystkim fanom dobrych, mocnych i wciągających thrillerów. **Naprawdę ciężko odebrać się od kolejnych stron lektury.**

Zapraszamy do wypożyczania tej oraz innych powieści Michała Śmielaka, dostępnych w naszej bibliotece. Wkrótce na naszych półkach pojawią się kolejne książki tego pisarza.

Monika Czyż

W szkole we Włostowie

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

„Dbaj o język i mów poprawnie, ładnie, wyraźnie oraz dokładnie, bo kto nie ćwiczy często języka, ten się w mówieniu potem potyka”

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego to coroczne święto obchodzone 21 lutego. Zostało ustanowione przez UNESCO 17 listopada 1999 r. i ma służyć promocji języka ojczystego oraz uświadamiać społeczeństwu, jak ważne jest prawidłowe posługiwanie się mową ojczystą w życiu codziennym.

W naszej szkole to święto było okazją do wielu kreatywnych i ciekawych działań. Uczniowie klas 1-3 mogli zaprezentować swoje umiejętności czytelnicze w Konkursie Pięknego Czytania. Zadanie uczestników polegało na przeczytaniu przygotowanego przez siebie fragmentu opowiadania lub wiersza wybranego polskiego pisarza. Ocenie podlegała płynność, poprawność czytania, odpowiednia intonacja oraz interpretacja tekstu. Najmłodsi uczestnicy wybrali utwory: Juliana Tuwima, Aleksandra Fredry, Grzegorza Kasdepke i Jana Brzechwy.



Starsi uczniowie w kategoriach klas 4-6 i 7-8 zmierzali się w konkursie recytatorskim i ortograficznym - *Szkolny Mistrz Ortografii*, propagując piękno naszego języka, a także sprawdzając swój poziom poprawności ortograficznej i gramatycznej. Swoje umiejętności recytatorskie zaprezentowali deklamując teksty polskich pisarzy, takich jak: Wisława Szymborska, Maria Terlikowska, Adam Mickiewicz, Marianna Kłosowska, Józef Ozga-Michalski, Juliusz Słowacki czy Małgorzata Strzałkowska.

Niemale emocje budził również konkurs ortograficzny. Uczniowie zmierzali się z tekstami pt. *O zdrową Rzeczpospolitą* oraz *Gawęda o twórcach harcerstwa*.

Anna Krawczyk

Po burzliwych obradach Jury wyłoniło zwycięzców:

Konkurs Pięknego Czytania - klasy 1-3

I miejsce – Igor Zając (klasa 1)

II miejsce- Antoni Czyż (klasa 3)

III miejsce – Jakub Sagan (klasa 2)

Konkurs Szkolny Mistrz Ortografii - klasy 4-6

I miejsce – Alicja Paweńczak (klasa 5)

II miejsce – Zuzanna Krupska (klasa 6)

III miejsce – Julia Adamczak (klasa 4)

Konkurs Szkolny Mistrz Ortografii - klasy 7-8

I miejsce – Maciej Zmarzlik (klasa 7)

II miejsce – Filip Dąbrowski (klasa 8)

III miejsce – Bartosz Dzienniak (klasa 7)

Konkurs recytatorski - klasy 4-6

I miejsce – Joanna Moskal (klasa 5)

II miejsce – Nikola Zając (klasa 6)

III miejsce – Julia Adamczak (klasa 4)

Konkurs recytatorski - klasy 7-8

I miejsce – Aniela Poręba (klasa 8)

II miejsce – Maksym Olszewski (klasa 8)

III miejsce – Joanna Jeż (klasa 8)

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali upominki i serdeczne gratulacje za swoje zaangażowanie, piękne interpretacje tekstów, dbałość o mowę ojczystą oraz troskę o poprawność i kulturę języka. Fundatorami nagród rzeczowych dla uczestników była Rada Rodziców.

Świetlica Środowiskowo- Profilaktyczna w Kurowie

Bal karnawałowy

Karnawał to czas, na który czekają najmłodsi. Mogą wtedy przebrać się za ulubioną postać, co daje im niesamowitą radość.

21 lutego br. w naszej świetlicy odbył się bal karnawałowy. W tym dniu dzieci przeniosły się do „krajiny bajek”. Już od popołudnia w świetlicy pojawiały się dzieci przebrane za bohaterów znanych bajek. Można było spotkać wróżki, księżniczki, kotki, biedronki, żaby, delikatne motylki, rycerzy i wiele innych postaci, których nie sposób wymienić. W tych strojach trudno było rozpoznać niektóre dzieci. Wystrój sali wprowadził w radosny nastrój oraz zachęcał wszystkich do wesołej zabawy. Dzieci miały możliwość pozowania do zdjęcia grupowego oraz zdjęć indywidualnych.

Kiedy zabrzmiały pierwsze rytmy wesołej muzyki, wszyscy z wielką ochotą rozpoczęli pąsy i tańce - „tańce – łamańce”, „pociąg”, „kaczuchy”. Jednym słowem zabawa na 102! Wielką atrakcją podczas balu były zabawy z kolorowymi balonami i liczne konkursy, w których wszyscy bardzo chętnie wzięli udział. Zabawy, humoru i radości było co niemiara. Na koniec odbył się pokaz mody, podczas którego każde dziecko mogło zaprezentować swój strój.

Zwycięzca konkursu na najciekawszy strój karnawałowy otrzymał berło.

Do domu dzieci wracały z balonami, we wspaniałych humorach, dzieląc się z rodzicami swoimi przeżyciami. Wspólna zabawa przyniosła nam wiele radości. Szkoda, że następny bal dopiero za rok.

Edyta Kłoczek





Uroczystości w Dworze Markus - Święto pań

W piątek, 7 marca, w Dworze Markus w Lipniku odbyły się gminne uroczystości Dnia Kobiet. Już przy wejściu do budynku z kwiatami i życzeniami dla pań czekał wójt Andrzej Grządziel z zastępcą i sekretarzem Wojciechem Zdybem oraz przewodniczącym Rady Gminy Piotrem Baranem.

Każda z was jest boginią

Uroczystość w sali biesiadnej rozpoczęło się od złożenia życzeń przez wójta Andrzeja Grządziela. - Cieszę się, że możemy się dzisiaj spotkać – powiedział. - Co roku to piękna uroczystość. Kobiety są z nami od poczęcia cały czas, w różnych rolach. My jesteśmy

Należy im się szacunek, uznanie za to, że poświęcają nam swój czas. Mamy swoje słabości, ale wiemy, że dzięki nim idziemy do przodu i jesteśmy dowartościowani. Życzę wam uśmiechu na co dzień, pogody ducha, słońca i zdrowia. Niech ten dzień trwa przez kolejne 365 dni w roku.

Starosta Tomasz Staniek podkreślał, że kobieta zawsze inspirowała artystów, twórców, jest dla nich natchnieniem, boginią. - Dziękujemy, że jesteście z nami – zwrócił się do pań. - *Wasz uśmiech, każdy dzień jest dla nas szczęściem.* Jesteście naszą podporą. Potrzebne do życia jak powietrze i woda. Czym byłby świat bez was? Przyjmijcie dzisiaj najlepsze życzenia, dużo radości i uśmiechu.

Wicestarosta Małgorzata Jalowska podziękowała organizatorom za spotkanie, wójtowi, pracownikom domu kultury. - Po raz kolejny tutaj się spotykamy – powiedziała. - To jest dla nas duża przyjemność. Dziękujemy za życzenia. Życzę paniom i panom, których

uśmiechu, pogody.



Grzegorz Markocki zaśpiewał dla Pań



Występy dzieci, koncerty zespołów

W części artystycznej wystąpiły dzieci i młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszowie, grupa teatralna oraz wokaliści i instrumentalni.

W interpretacji Karola Nowosielskiego usłyszeliśmy tekst „Jaskiniowiec” Michała Rusinka, Julia Sajecka zaprezentowała wiersz „Szybko” Danuty Wawilów, Marysia Nowosielska wiersz „Sójka” Jana Brzechwy, Joanna Jeż – tekst „Głos pucy jodłowy” Katarzyny

„Kasper Ozga” Józefa Ozgi-Michalskiego, Anna Moskal – wiersz „Łąka” Bolesława Leśmiana. Grupę teatralną przygotowała Elżbieta Baran. Piosenki śpiewali: Filip Motyła – „Hej bystra woda”, Julia Sajecka – „Kocham cię życie”, Larysa Kwiecień – „Być kobietą”, ria Socha – „Ballada o niej”, Olivier Zimnicki i Karol Nowosielski – „Piosenka na dzień kobiet”, Marysia Nowosielska – „Niech chwila trwa”, Marysia Nowosielska, Julia Sajecka, gitara: Patryk Pietrasia, Marcel Bober – „Za każdy uśmiech”. Akompaniował instruktor, Mariusz Korona.

Seniorzy z Klubu Senior + w Kurowie wykonali utwory: „Idzie dysk”, „Taka sobie”, „Złota karetka”, „Oj, zagraj mi muzyko”. Wójt Andrzej Grządziel wraz z obecnymi na sali mężczyznami wspólnie zaśpiewał dla kobiet „100 lat!”

Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert Grzegorza Markockiego z zespołem Markocki. W jego wykonaniu publiczność usłyszała między innymi jego nowe piosenki autorskie: „Zabiorę cię dziś do gwiazd”, „Mocy czar” oraz starsze – „Królem być rock'n'rolla”, „Kiedy mówisz mi kocham Cię”, „Zawiruje świat”. Nie zabrakło w nowych, nowoczesnych aranżacjach znanych utworów: Krzysztofa Krawczyka – „Ostatni raz zatańczysz ze mną”, Andrzeja Zauchy – „Byłaś serca biciem”, Zbigniewa Wodeckiego – „Zaczynaj od Bacha”.

W przerwach między występami dzieci i koncertem każdy mógł spróbować smacznych i zdrowych posiłków, gulaszu, wędlin, ciast. Do późnych wieczornych trwała zabawa z zespołem Riwersi.

Walne zebrania druhow- Podziękowania za trud

Na terenie gminy odbywały się coroczne walne zebrania sprawozdawcze w jednostkach OSP. Druhowie omawiali zadania wykonane w ostatnim czasie oraz przedstawiali plany na przyszłość.

Duża frekwencja w Lipniku

Zebranie OSP w Lipniku zgromadziło wielu druhow oraz zaproszonych gości. Wójt gminy Andrzej Grządziel, który uczestniczył w spotkaniu wspólnie z zastępcą, sekretarzem Wojciechem Zdybem, podziękował druhom za pracę i zadeklarował

- Jednostka nie tylko zapewnia bezpieczeństwo mieszkańcom, ale również buduje wspólnotę opartą na odpowiedzialności, poświęceniu i wzajemnym wsparciu – podkreślił. - Druhowie to ludzie oddani służbie i gotowi nieść pomoc o każdej porze dnia i nocy. Ich zaangażowanie to przykład prawdziwego bohaterstwa, które zasługuje na najwyższy szacunek.

O znaczeniu Ochotniczych Straży Pożarnych w systemie ochrony przeciwpożarowej mówił młodszy brygadier, mgr Rafał Piątek, zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Opatowie. - Ochotnicza Straż Pożarna w Lipniku to jednostka o wysokim poziomie gotowości operacyjnej, która od lat udowadnia swoją niezawodność – powiedział. - Dziękuję za profesjonalizm, wysiłek i poświęcenie, które wkładacie w każdą akcję. Bez waszej pracy, bezpieczeństwo miesz-

tu byłoby znacznie trudniejsze do zapewnienia.

Zarząd OSP Lipnik: Jarosław Szczecina – prezes, zaangażowany w modernizację sprzętu i organizację szkoleń, Tomasz Szczecina – wspiera usprawnienie działań operacyjnych, Rafał Nawodziński – inicjator wielu akcji społecznych i edukacyjnych,

ministrację i logistykę, Przemysław Nawodziński – koordynator wydarzeń i ćwiczeń. Organ nadzoru: Rafał Andrzej Piątek, Radosław Sanecki, Dariusz Mazur.

Druhowie dyskutowali o inwestycjach, szkoleniach i modernizacji sprzętu. W 2025 roku chcą doskonalić swoje umiejętności, starać się o doposażenie jednostki, organizować kolejne inicjatywy edukacyjne dla społeczności lokalnej.

OSP Lipnik to nie tylko jednostka strażacka, to wspólnota ludzi oddanych służbie i bezpieczeństwu naszej małej ojczyzny!



Konstruktywna dyskusja we Włostowie

Wyjątkowo konstruktywny charakter miało zebranie sprawozdawcze w jednostce OSP we Włostowie. Druhowie wyrazili zadowolenie, że razem dbają o bezpieczeństwo i dobro naszej społeczności.

Prezes Zarządu OSP we Włostowie, Adam Stanisław Radom reprezentował jednostkę na zewnątrz oraz kierował całokształtem działań zarządu w 2024 r. Wszelkie umowy, akty, pełnomocnictwa oraz dokumenty finansowe były podpisywane przez prezesa lub wiceprezesa i skarbnika.

Skład Zarządu: Adam Stanisław Radom – prezes, Andrzej Góra – naczelnik, wiceprezes, Robert Król – skarbnik, Władysław Głowacki – gospodarz, Lucyna Stefaniak – sekretarz

W zebraniu uczestniczył wójt Andrzej Grządziel, który podziękował druhom za dotychczasową pracę. - Jestem dumny z zaangażowania i profesjonalizmu strażaków OSP Włostów – powiedział. - Wasza działalność to fundament bezpieczeństwa naszej gminy, a współpraca z wami buduje silną i zjednoczoną społeczność. Zastępca wójta, sekretarz gminy Wojciech Zdyb, wsparł przedstawiane inicjatywy. Przedstawiciel Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie, aspirant sztabowy Mariusz Szczepański mówił o profesjonalnej współpracy z OSP Włostów.



• Wielkanoc pełna życia Narodzenie ku Zmartwychwstaniu •

Chrystus jest jedynym zbawicielem człowieka. Narodził się dla nas w Betlejem, aby przez swoje życie, cierpienie, mękę, krzyż i zmartwychwstanie dać nam, ludziom, łaskę swojej miłości i zbawienia. Jezus Chrystus dokonał tego, by nasze życie nie kończyło się śmiercią, lecz prowadziło ku wieczności, ku zmartwychwstaniu. Święta wielkanocne są dopełnieniem świąt Bożego Narodzenia, są dopełnieniem nasze-

Droga do zmartwychwstania

By dojść do zmartwychwstania, do zbawienia, przeżywamy Wielki Post, Drogi Krzyżowe, śpiewamy Gorzkie Żale, by być blisko Jezusa, blisko Jego cierpienia, a także ofiarować Mu nasze własne cierpienia, z Nim je zjednoczyć. Jezus będąc naszą siłą, jest naszą mocą, daje wzór miłości. Uczy cierpliwości w trudnościach oraz uczy nas nadziei tam, gdzie jest jej brak. Zbawienie dokonało się przez cierpienie Jezusa, które przede wszystkim wynika z miłości Boga do człowieka, z miłości Jego Syna Jezusa do każdego z nas.

Nadzieja w cierpieniu

Święta wielkanocne są pełne nadziei, pełne życia, choć do zbawienia dochodzimy przez śmierć, innej drogi nie ma. Każdy z nas niesie swoje krzyże, przeżywa cierpienia, trudności, kłopoty, choroby. To wszystko jest nieraz trudne, ale świadomość obecności Boga, świadomość miłości Jezusa jest nadzieją w tych trudnych chwilach, jest światłem, kiedy wydaje nam się, że jesteśmy w wielkich ciemnościach.

Sens Wielkiego Postu i zmartwychwstania

Samo przeżywanie cierpienia w Wielkim Poście nie miało by sensu, gdyby nie było zmartwychwstania, gdyby nie było świąt wielkanocnych. Chrystus jest tą światłością, która sprawia, że przez ciemność dochodzimy do światła. Przeżywając ten czas wiemy, dokąd idziemy. Dążymy do Wielkiej Nocy, do dnia zmartwychwstania, gdzie Chrystus pokonuje śmierć, pokonuje nienawiść, zło, przez swoją miłość, przez swoją cierpliwość, przez swoją dobroć.

Ważna jest modlitwa w Wielkim Poście. Nie raz narzekamy, że jest dużo spraw do wykonania, różnych wydarzeń, że nie ma czasu na modlitwę. Kierowca samochodu też jest zajęty, ale musi zajechać na stację benzynową, zatrzymać się na chwilę, bo dalej nie pojedzie. Tak samo i my bez modlitwy nie zajedziemy daleko, nie pojedziemy daleko. Dlatego zachęcam, aby czas Wielkiego Postu i Wielkanocy był czasem roz-

Tradycja i wspólnota

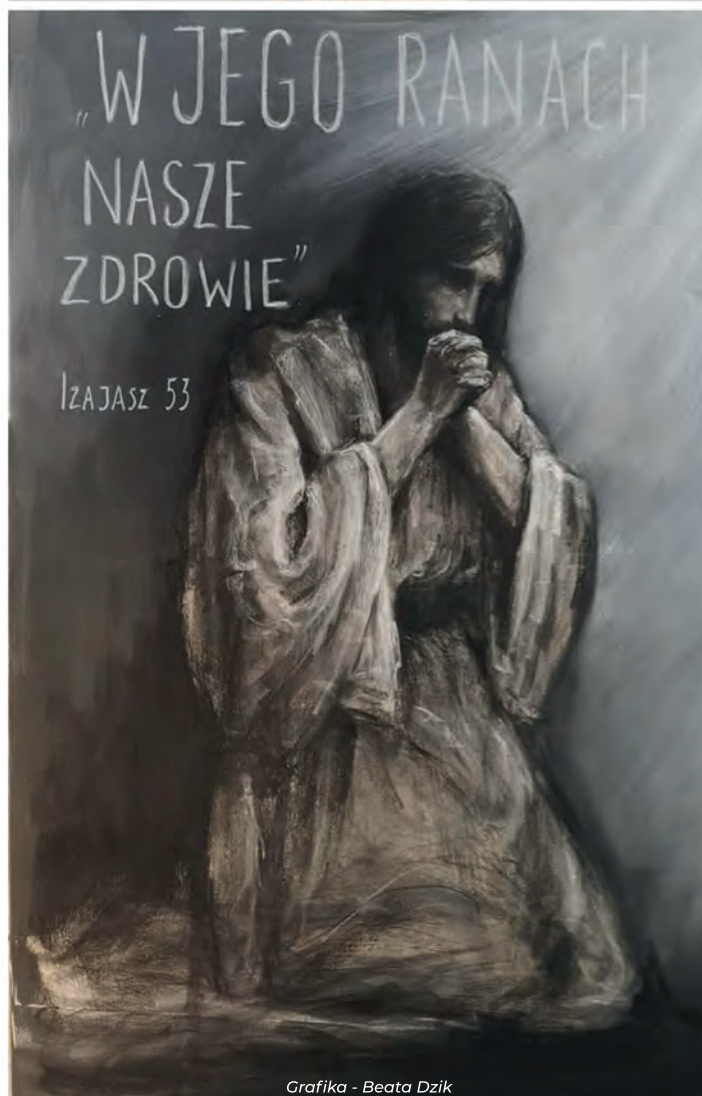
Każde święta mają swoje tradycje. Na Wielkanoc święcimy pokarmy, dziękując Bogu za wszystko, co mamy i prosimy, aby to uświęcił i nas samych. Rezurekcja - msza o poranku, gdzie ogłasza się przez bicie dzwonów, że Jezus powstał z martwych, że zwyciężył zło i śmierć.

Kroczyliśmy do zbawienia, będąc pośród ludzi, kroczyliśmy z ludźmi, nie idziemy sami. Idziemy ze znajomymi, z przyjaciółmi, których spotkamy i których znamy. Na drodze do zbawienia jest też drugi człowiek, którego musimy zauważyć, otoczyć miłością, dobrem i życzliwością.

Chrześcijaństwo jest religią, która sprawia, że ciągle odnajdujemy na drodze naszego życia sens, mimo wszelkich trudności. Trwajmy w tradycji, którą przekazali nam ojcowie i dziadowie. Kultuwujmy to, co dostaliśmy i przekazujemy to następnym pokoleniom. Niech ten czas Wielkiego Postu i Wielkanocy będzie umocnieniem tego, co w nas najpiękniejsze i najlepsze.



Życzenia Wielkanocne
Zwracam się życzeniami, by Chrystus był dla każdego z was sensem, był mocą, był kimś bliskim, przyjacielem, od którego uczymy się nieść codzienne krzyże, uczymy się cierpliwości, pokoju, przebaczenia i dobroci. Niech ten czas Wielkanocy napęlnia każdego z nas nadzieją i radością. Niech was Bóg błogosławi w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.



Grafika - Beata Dzik

Wielkanoc w Gołębiewie - Dzielimy się jajkiem

Wielkanoc to najważniejsze święto chrześcijańskie, upamiętniające ukrzyżowanie Jezusa i Zmartwychwstanie Pańskie. Przygotowanie do Świąt Wielkanocnych rozpoczyna okres Wielkiego Postu trwający 40 dni.

Powinien być to czas pokuty i duchowego oczyszczenia. Najbardziej powszechną potrawą postną był żur, który jedzono prawie codziennie, aż do końca Wielkiego Postu. Wśród innych potraw wymienić można: chleb, śledzie, gotowane ziemniaki, kiszoną kapustę, jaja, mleko. Zakazane były wszelkie spotkania towarzyskie, a wielu wiernych rezygnowało z picia alkoholu.

W Środę Popielcową w kościołach posypywano popiołem głowy wiernych.

Wielki Tydzień rozpoczyna Niedziela Palmowa, która symbolizuje wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Zanosimy wtedy do kościoła kolorowe palmy, które następnie są święcone. Dawniej palmy splotało się samodzielnie z bukszpanu, gałązek

i ziół. Rano, przed poświęceniem palmy, gałązką wierzbową uderzano domowników, mówiąc przy tym: „Wierzba bije, nie zabije.” Poświęconą palmę przynoszono do domu i wkładano za obraz.

W Wielki Czwartek odbywała się w kościołach ceremonia obmywania nóg dwunastu mężczyznom. Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty milczały dzwony kościelne, które zastępowano kołatkami. W Wielki Piątek obowiązywał ścisły post. Wierni całymi rodzinami gromadzili się przy adoracji Krzyża. W tygodniu przed świętami robiono swoje wyroby, ponieważ w każdym gospodarstwie chowano świnie. I z ich mięsa robiono kielbasę, salceson,

miast w czwartek i piątek pieczono ciasta: baby drożdżowe, mazurki, serniki. Malowano też jajka w łupinach cebuli.

W Wielką Sobotę, najczęściej z rana, święci się pokarmy. Dawniej święcono dużo więcej żywności, wszystko, co rodzina miała zamiar spożywać na śniadanie wielkanocne lub nawet podczas całych świąt. Stawiano duże kosze przed ołtarzem lub u któregoś gospodarza w domu a ksiądz przyjeżdżał i święcił pokarmy. Kosze były ładnie zdobione, a w nich wszystko, co gospodarz przygotował na święta oraz sól, chrzan. Po takim poście wszystko smakowało, ale dopiero w Wielką Niedzielę.

W Wielką Niedzielę szło się na rezurekcję. Procesja odbywała się



wokół kościoła i jest ogłoszeniem Zmartwychwstania Chrystusa. Po powrocie do domu, siadano do stołu i dzielono się jajkiem, a skorupki po świętach zakopywano w polu, aby były lepsze zbiory.

Drugi dzień świąt to lany poniedziałek. Ile było wrzasku, pisku, gdy kawalerowie oblewali uciekające panny wiadrami wody. Gdy dogonili taką pannę, to suchej nitki na niej nie zostawili.

Zwyczajem w Święta Wielkanocne było stukanie się jajkami ugotowanymi na twardo. Wygrywała ta osoba, której jajko nie popękało, a zwycięstwo wróżyło szczęście w nadchodzącym roku. Grą, która wymagała precyzji, było turlanie jajek po niewielkiej pochyłości lub torze przeszkód.

Danuta Baran, Maria Kęsy, Barbara Gawrońska
KGW Gołębów



Usiądźmy przed podróżą! Ławka

Można było ją spotkać w wielu miejscach. Przy płocie okalającym gospodarstwo, pod gruszą, pod lipą na podwórzu czy na skraju lasu.

Ławka pozwalała odpocząć, zmienić buty pielgrzymom wędrującym wiele kilometrów przez las z Niekrasowa do sanktuarium w Sulistawicach. Była wygodnym miejscem południowego odpoczynku w cieniu starych grusz przed domem. A w niedzielne popołudnie gromadziła sąsiadów. Starsi siadali na ławce, młodszy siedzieli wprost na trawie. Dzieci biegały w pobliżu lub wchodziły na gałęzie rozłożystych drzew. Nasłuchiwały ciekawych historyjek swoich dziadków, które przenosiły ich w inny świat, jakiego nie znały.

W domu, w kuchni, tuż przy łóżku dziadka także stała prosta ławka zrobiona z szerokiej deski. Dziadek był z niej bardzo dumny. Wyszlifował ją i wymalował, aby i domownicy, i goście mieli na czym siedzieć. Nikt nie miał w domu zbyt dużo krzeseł, były drogie i zajmowały

dobrą sprawę mogły stawać się przedłużeniem łóżka, gdy zjeżdżały wnuki. Podłożyło się koc i zamiast dwóch osób na łóżku, spać mogli trzy. Nikt wygod nie szukał, a latem o spaniu w łóżku w domu nawet nikt nie marzył.

Najciekawszym miejscem noclegów w wakacje u dziadków była stodoła. Wystarczyło położyć pod głowę poduszkę i nakryć się czymkolwiek. Najważniejsze było to, że nikt nie zaganiał do spania zaraz po zmroku. Dziadkowie chodzili spać z przysłowiowymi kurami, a wnuki dopiero po zmroku urządzały sobie zabawy w podchody. Spanie w stodole pozwalało kłaść się o dowolnej porze. Niestety, wczesnym rankiem promienie słońca wpadały przez szpary między deskami, a koguty i psy z całej wsi obwieszczały nastanie nowego dnia. Dziadek zaraz pojawiał się w stodole, przygotowywał paszę dla zwierząt, krzątał się po cichu, ale już spać się nie dało. Takie wspomnienia są bezcenne! Stodoła stoi nadal, ale już nie pełni swojej pierwotnej funkcji. Teraz jest składem drewna i mniej lub bardziej niepotrzebnych rzeczy, z którymi żal się rozstać. Wiele z nich już przepadło bezpowrotnie podczas kolejnych remontów i porządków w obejściu. Nikt jednak nie odważył się wyrzucić lub spalić starej ławki z domu dziadka. Zachowała się w niezłym stanie, drewno zakonserwowane dobrze zniosło upływ czasu.

To był szczególny, chociaż bardzo prosty mebel. Dziadek zrobił go z wy-

schniętego drewna bez użycia gwoździ. Sezonował drewno kilka lat, ściał orzecha, który rósł zbyt blisko studni i liście jesienią wpadały do wody, gniły zanieczyszczając wodę. Trzeba było wyciąć jeszcze stosunkowo młode drzewo. Drewno orzechowe zostało wysuszone,

stołami i regałami kuchennymi. Co prawda, babcia czekała na te meble ponad dekadę, ale było warto. Drewno wyschło, nabrało pięknego koloru, a meble wykonane z niego zachwyciły!

Dziadek twierdził, że ławka nie może być zrobiona ze świeżego drewna, bo żywica z niego wychodzi latami i można się doń przykleić. Nogi w ławce były starannie zaklinowane, można było stabilnie siedzieć. Wieczorami siadaliśmy na tej ławce przy otwartym ogniu, gdy na

ku żeliwnym. Światła górnego nikt nie włączał, ciekawiej było słuchać historyjek przy blasku żywego ognia. Babcia krzątała się jeszcze w obejściu, a dziadek, jak co wieczór snuł swoje opowieści. Ławka była okupowana przez nas i czasami walczyliśmy o nią z ciętym roddem, które przyjeżdżało do dziadków. Oni także chcieli mieć miejsce przy ogniu, na ławce tuż obok dziadka.

Dużo później zrozumiałam, dlaczego dziadek zawsze kazał nam przysiąc na niej także przed wyjazdem na wakacje, a potem, przed wyjazdem z domu na studia. Zawsze przed ważną podróżą dziadek wypowiadał to zdanie:

- Usiądźmy przed podróżą!

I pierwszy siadał między nami, chociaż sam nigdzie się nie wybierał. Podczas tego rytuału pożegnania należało milczeć choćby przez minutę. Dziadka wszyscy szanowali, jak tak kazał, to oznaczało, że tak trzeba zrobić. Dowiedziałam się później, że to stary zwyczaj, bardziej

dziadkowie w swojej młodości mieszkali kilka lat na Wołyniu.

Zapamiętałam, jak na wsi siadywali na ławkach przed domem starsi, rozmawiali albo samotnie odmawiali wieczorne modlitwy. Każdy chciał mieć taką ławkę przed domem, a jeszcze bardziej w domu, przy łóżku. Przychodzili sąsiedzi do dziadka i prosili o nową ławkę. Zawsze zwracając się podobnie:

- A nie zrobilibyście, kumie, ławki do izby? Takiej jak wasza?

Dziadek nie umiał odmówić, chyba, że nie miał odpowiedniego drewna, ale najczęściej w kolejnych tygodniach wykonywał taką ławkę. Zawsze w szopie sezonował jakieś drewno. Potrzebował go do wyrabiania grabi, orczyków i ławek, nie wspomnę ile siekier, motyk i łopat opra-

cy w polu. W zimowe wieczory strugał, malował, klinował swoje drewniane meble.



Ławka

• Szydełkowanie - Włóczka sposobem na nudę •

Czasami robił piękne, wypalane talerze drewniane, które można było powiesić na ścianie. Wypalał dwa otwory na pleciony sznurek, na którym można było taki talerz zawiesić. Nie mogłam się na dziwić, jakie potrafił wyczarować wzory? Skręcał druciki lub rozwijał sprę-

a potem używając szczypiec wyjmował i wypalał te fantazyjne wzory w drewnianym, surowym talerzu, który wcześniej przygotowywał. Babcią złościła się zawsze, bo zapach palonego drewna roznosił się po całym domu, a silne mrozy ówczesnych zim nie pozwalały wietrzyć izby. Ale dziadek był tak zajęty,

babci. Powstały wspaniałe dzieła sztuki, którymi obdarowywał rodzinę i znajomych. Jeszcze niedawno taki talerz widziałam u kuzynki, która przypadkiem go odkryła na strychu.

Prace dziadka w drewnie były prawdziwym rękodziełem i jego pasją, która go uszczęśliwiała. Podziwiałam dziadka za to, jak potrafił wypełniać swój czas, nigdy nie próżnował, zawsze miał coś do zrobienia. Wyczarowywał piękne rzeczy z prostych drewnianych desek. Latem miał bardzo dużo pracy w gospodarstwie, a zimą oddawał się pasjom. Dla wielu z nas prace dziadka były prawdziwą sztuką, nie tylko użytkową, było w nich więcej serca niż wysiłku i to było ich siłą! Z perspektywy czasu potrafię docenić ich prawdziwą wartość!

Zofia Kryszczyńska



Lena Sajecka ma 13 lat, jest uczennicą VII klasy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku. Jej pasją jest szydełkowanie.

Inspiracje z Pinteresta

Swoją przygodę z szydełkowaniem zaczęła w wieku 9 lat dzięki mediom społecznościowym. Kiedyś była to aplikacja Tik Tok, obecnie swoje inspiracje czerpie z Pinteresta. - Szydełkowanie jest swoistym sposobem na zabicie nudy, stało się to moją pasją - mówi Lena.

czy influencerów. Zwykle oglądam filmiki i zdjęcia ogólnodostępne, takie które łatwo można znaleźć.

Szydełkowanie dla początkujących, zdaniem uczennicy, jest trudnym zadaniem, wymagającym wiele skupienia i uwagi. Jednak z czasem staje się coraz łatwiejsze, dzięki czemu można próbować coraz trudniejszych rzeczy i tworzyć własne wzory. - Nauczyłam się szy-

kiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Lipniku. Czasem moje prace rozdaję moim koleżankom i kolegom. Z okazji Dnia Nauczyciela dla nauczycieli, którzy mnie uczą zrobiłam małe żółwki na szydełku. Byli bardzo zaskoczeni i zadowoleni z nietypowego, wykonanego własnoręcznie przeze mnie prezentu.

Maszyna od rodziców

Najbardziej Lena pragnie podziękować swoim rodzicom, którzy wspierają córkę w jej pasji, oczywiście gdy zajmuje się nią nie zaniedbując nauki szkolnej. - Kupują mi materiały potrzebne do szydełkowania i do szycia - nie kryje zadowolenia. - Mam dwa wiel-

włóczek i oczek dla misiów. Chcę podkreślić, że rodzice kupili mi maszynę do szycia, na której uwielbiam pracować.

Swoje wyroby na szydełku często prezentuje w salonie fryzjerskim „Rach Ciach” swojej mamy. - Jestem z tego bardzo dumna, szczególnie, gdy mama opowiada mi jak jej klienci podziwiają moje prace - nie ukrywa.

Przyszłość chce związać z szyciem

Szycie i szydełkowanie często są czasochłonne, ale gdy Lena zacznie pracować, to nie patrzy na zegarek. Małego misia na szydełku potrafi zrobić w 4 godziny. Natomiast duże maskotki, czy inne równie duże rzeczy tworzy kilka tygodni, a nawet trzy miesiące. W przy-

dałam filmiki i powielalam tworzone przez innych prace, które mi się podobały - wyjaśnia. - Tworząc w ten sposób mogłam krok po kroku szlifować swój talent i zapamiętywałam kolejne etapy szydełkowania.

Oprócz szydełkowania Lena zajmuje się także szyciem na maszynie, a czasem robi na drutach. Na maszynie uszyła dla siebie sukienkę. Obecnie szydełkując, pracuje nad dużą torebką wakacyjną. Wcześniej jeszcze zrobiła gorset na szydełku.

Nietypowy miś i żółwiki

Do szycia zainspirowała Lenę ciocia, Stefania Baran, która jest krawcową. Dawała jej różne wzorniki i podpowiadała, co i w jaki sposób robić. - Nie opowiadam o swojej pasji, ale chętnie dzielę się z innymi tym, co robię - mówi Lena. - Jedną z moich prac - misia, przekazałam na licytację podczas 32. Finału Wiel-

ciem, a może jej to umożliwić nowo powstały kierunek: technik przemysłu i mody w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Opatowie.

• Piękny jubileusz Bronisławy Żak - Stulatka z Ublinka •

Bronisława Żak, mieszkanka Ublinka, obchodziła setną rocznicę urodzin. W jubileuszu udział wzięła delegacja gminy Lipnik na czele z wójtem Andrzejem Grzędzielem.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kaplicy w Kobylankach. - Teraz dzieci, wnuczki i prawnuczki odwiedzają się pani Bronisławie troską i opieką za jej matczyne serce – powiedział podczas nabożeństwa ksiądz Piotr Rej, proboszcz parafii Strzyżowice. - Bardzo cieszę się, że wszyscy zgromadziliśmy się, aby świętować jakże piękny jubileusz naszej parafianki, czcigodnej jubilatki, pani Bronisławy. Tę mszę świętą sprawuję w jej intencji, prosząc o Boże błogosławieństwo, zdrowie, wszelkie łaski, no i 200 lat życia, bo 100 już dobiło. Cieszymy się bardzo! Niech Matka Boża ma Cię w swojej opiece, czcigodna Jubilatko.

Po nabożeństwie pani Bronisława otrzymała wiele serdecznych życzeń. Wójt gminy Lipnik Andrzej Grzędziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy Piotr Baran, radna Ublinka Barbara Kusal oraz kierownik USC Gminy Lipnik Roman Gawlak przekazali jubilatce pamiątkowy gawerton z życzeniami: „Szanowna Jubilatko Bronisławo! W tak pięknym i uroczystym dniu 100. rocznicy urodzin proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, nieustającej pogody ducha, szczęścia, kolejnych lat w zdrowiu oraz samych radosnych chwil w gronie troskliwych i życzliwych osób.”

Rodzina również nie szczędziła słów miłości i wdzięczności. Bliscy pani Bronisławy wręczyli jej specjalny dyplom dla Najlepszej Mamy i Babci na Świecie, którego wzruszającą dedykację odczytała wnuczka Jubilatki: - „Kochana Mamo i Babciu! Dziś obchodzimy naprawdę wyjątkowy jubileusz – Twoich setnych urodzin. Ta liczba to symbol mądrości, doświadczenia i niezłomności ducha. Przez swoje życie widziałas i doświadczyłaś naprawdę wiele. To ty w trudnych czasach wychowałas nas i poświęciłas swoje życie dla nas. Nie ma słów, które wyraziłyby wdzięczność za Twoją

niekończące wsparcie, które nas ukształtowało. Dziękujemy, że przeszłas tak długą drogę, zachowując w sobie dobroć i radość. Z okazji setnych urodzin życzymy Ci zdrowia, szczęścia, długiego życia i opieki Matki Bożej. Niech zdrowie nigdy cię nie zawiedzie, ciesz się energią życia i żyj jeszcze wiele lat! Kochamy Cię. Dzieci, wnuki, prawnuki i praprawnuki.”

Radna Barbara Kusal: Jestem radną z Ublinka, to mój teren. Znam panią Żak od dwudziestu lat, razem pracowałyśmy na łąkach. To bardzo lubiana osoba, wesoła, pełna energii, życia. Przybyła do Ublinka z Kujaw, z pobliskiej gminy Iwaniska. Mąż jej zginął w wypadku w cukrowni. Pięcioro dzieci sama wychowała. Nie żyje już jej syn, synowa i zięć. Ma kilkanaścioro wnuków i prawnuków. Pracowała w majątku dziedzica. Teraz ma dobrą opiekę ze strony najmłodszej córki Ewy. Jestem dumna, że doczekaliśmy się takiego jubileuszu w moim okręgu.

Życzymy Pani Bronisławie jeszcze wielu lat w zdrowiu i otoczeniu kochających bliskich!



Wspólne koncerty i wyjazdy - Seniorzy z wigorem



Członkowie Klubu Seniora w Kurowie 12 lutego bawili się na imprezie ostatkowo-walentynkowej. Wszyscy wspólnie biesiadowali i tańczyli.

W dzień poprzedzający imprezę, wszyscy przygotowywali pyszności na wspólny poczęstunek. Uśmiechy nie znikają z twarzy bawiących się. Uczestnicy klubu niejednokrotnie udowodnili, że dobrego humoru i wigoru może im pozazdrościć niejeden młody człowiek. Świetnie podtrzymali tradycję pożegnania karnawału przed nadchodzącym okresem postu.

Seniorzy lubią uczestniczyć w różnych koncertach, dlatego też wybrali się na Koncert Galowy Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk imienia Stanisława Hadyny „A to Polska właśnie”. Koncert odbył się w Hali Widowiskowo-Sportowej w Kielcach. Składał się z ludowych pieśni i tańców charakterystycznych dla różnych regionów Polski, wzbogaconych o choreografię tańców narodowych. Profesjonalizm artystów zespołu oraz ich interpretacja pieśni i tańców sprawiły, że seniorzy byli zachwyceni i szczęśliwi z możliwości uczestnictwa w przepięknym koncercie.

8 marca to wyjątkowy dzień, w którym szczególnie celebруем obecność, siłę i urok pań. Dzień Kobiet obchodzono w Polsce jeszcze przed II wojną światową, ale prawdziwą popularność święto zdobyło dopiero w czasach PRL-u. Tradycyjnie wręczano paniom podarunki: goździki, tulipany, słodycze, kawę, rajstopy.

Z okazji Dnia Kobiet seniorzy 7 marca uczestniczyli w obchodach zorganizowanych w Dworze Markus. Przy wejściu kobiety zostały miło przywitane przez wójta Andrzeja Grządziela, zastępcę wójta i sekretarza gminy Wojciecha Zdyba oraz przewodniczącą Rady Gminy Piotra Barana.

Seniorzy uczestniczyli w roli gości, ale również wystąpili w koncercie. Zaśpiewali 4 piosenki, które zostały nagrodzone gromkimi brawami. Po części artystycznej wszyscy udali się na wspólny poczęstunek. Uczestnicy klubu bardzo dobrze wspominają ten dzień. To była świetna okazja, by porozmawiać z wieloma osobami oraz miło spędzić czas.

Wspólne imprezy, wyjazdy dają seniorom dużo miłych wspomnień, do których często powracają podczas rozmów w klubie przy herbacie i kawie.

Edyta Kłoczek





Zaproszenie na uroczystości 100 lat OSP Słoptów i inauguracja KGW Zachoinie

Z ogromną radością i dumą zapraszamy mieszkańców Słoptowa i okolic na wyjątkowe wydarzenie, które na stałe zapisze się w historii naszej społeczności. 6 lipca br. będziemy świętować jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Słoptowie oraz uroczystie zainaugurujemy działalność Koła Gospodyń Wiejskich Zachoinie.

100 lat służby i tradycji

OSP w Słoptowie od wieku nieprzerwanie służy mieszkańcom, dbając o ich bezpieczeństwo i niosąc pomoc w potrzebie. To czas, by wspólnie uczcić poświęcenie i odwagę strażaków, którzy przez lata z oddaniem wypełniali swoją misję.

Nowy rozdział w życiu wsi

Inauguracja KGW Zachoinie, którego członkowie są także ze Słoptowa, to początek nowego, ekscytującego rozdziału w życiu naszej wsi. KGW to nie tylko miejsce kultywowania tradycji i promocji lokalnych produktów, ale także przestrzeń do integracji, wymiany doświadczeń i wspólnego działania na rzecz rozwoju naszej społeczności.

Serdecznie zapraszamy całe rodziny, przyjaciół i sympatyków naszej straży oraz wszystkich, którzy chcą być świadkami tego wyjątkowego wydarzenia. Wspólnie uczcijmy 100 lat tradycji i zainaugurujemy nowy rozdział w życiu naszej wsi!

Z poważaniem,

Prezes OSP Słoptów, Zdzisław Kwiatkowski

Krótki rys historyczny OSP

OSP Słoptów powstała w 1925 r. Założył jednostkę przybyły na przełomie XIX i XX wieku do miejscowości Wincenty Rossół. Był wielkim społecznikiem, kowalem i mechanikiem. Wybudował młyn parowy, niestety miejscowa konkurencja młynarska, utrzymująca trzy wiatraki, podpaliła jego wiatrak, który spłonął doszczętnie. Na miejscu spalonego młyna została postawiona pierwsza drewniana remiza strażacka. Nowy budynek remizy oddano do użytku w 1985 r., a w 2023 r. wykonano jego kompleksową termomodernizację.



Szkoła Podstawowa w Lipniku Finaliści konkursów przedmiotowych

Organizowane przez kuratorium oświaty przedmiotowe konkursy cieszą się ogromnym zainteresowaniem uczniów. Sprzyjają pogłębianiu wiedzy, rozwijają zainteresowania i kreatywne myślenie. Co więcej, otwierają drzwi do przyszłości. Droga do sukcesu nie jest łatwa. Wiąże się z determinacją i systematycznością. Wymaga pasji. Utalentowani, wybitnie zdolni i pracowici, oto, co mówią o sobie i swoim udziale w kuratorskich konkursach lipniccy uczniowie.

- Nazywam się Maja Gawęł. Jestem uczennicą ósmej klasy. Mieszkam w Lipniku wraz z rodzicami i młodszą siostrą. Jestem finalistką Wojewódzkiego Konkursu z Biologii. Nauczycielem czuwającym nad przebiegiem cyklu mojej nauki była Małgorzata Utnik – Oleksiak. Przygotowania do konkursu wymagały ode mnie poświęcenia dużo czasu i samodyscypliny. Biologia od zawsze była w kręgu moich największych zainteresowań, ponieważ fascynuje mnie budowa i funkcjonowanie organizmu człowieka. Cieszę się, że udało mi się po-

Od września br. chciałabym uczyć się w liceum ogólnokształcącym, w klasie biologiczno – chemicznej. Z przyjemnością uczę się przedmiotów przyrodniczych. Osiągnięty sukces dał mi dużo satysfakcji. Oprócz tego lubię czytać książki i recytować wiersze. Gram główne role w przedstawieniach teatralnych odbywających się w szkole. Lubię spędzać czas z moimi młodszymi kuzynkami. Siłę do realizacji swoich planów czerpię z głęboko zakorzenionej wiary w Boga oraz miłości i wsparcia rodziców.

- Nazywam się Mateusz Duliński i jestem uczniem siódmej klasy. Mieszkam w Leszczkowie. Lubię chodzić do szkoły. To właśnie w niej poznaje się przyjaciół na całe życie. Zawsze lubiłem uczyć się, zwłaszcza matematyki. W tym roku szkolnym do przedmiotów, które przypadły mi do gustu doszła jeszcze fizyka. Łatwość sprawia mi także nauka języków obcych. Jestem szczęśliwy, że zostałem finalistą Wojewódzkiego Konkursu z Języka Angielskiego.

Wyzwaniem dla mnie było regularne przygotowywanie się do tego konkursu. Ucząc się języków, najważniejsza jest systematyczna praca. Osobiście w życiu kieruję się zasadą: „Wszystko czego nauczysz się, przyda ci się w życiu. Jeśli wiesz, do czego dążysz, masz marzenia, to nie opowiadaj o nich, ale realizuj je.”

W wolnych chwilach gram ze starszym bratem w szachy i trenuję boks. Interesuję się też układaniem kostki Rubika. Od dwóch lat uczęszczam na lekcje pływania. Gorąco chciałbym podziękować moim rodzicom za motywację oraz nauczycielowi Michałowi Góździowi za przygotowanie do konkursu.

Z gratulacjami dla uczniów Małgorzata Utnik – Oleksiak



Przedszkole we Włostowie - Miejsce, gdzie nauka łączy się z zabawą



W Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły funkcjonują trzy oddziały przedszkolne, do których uczęszczają dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Nasze przedszkole to miejsce, gdzie nauka łączy się z zabawą, a dzieci czują się jak w domu. Zapewniamy świetną opiekę wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, dbającej o ciepłą atmosferę oraz indywidualne podejście do każdego dziecka, wspieranie jego rozwoju w miłej i przyjaznej atmosferze, w której maluszki czują się bezpiecznie i komfortowo. Na zajęciach nikt się nie nudzi.

Oprócz kreatywnego prowadzenia codziennych zajęć, na których dzieci poprzez zabawy doskonalą sprawności niezbędne do prawidłowego rozwoju, nasze przedszkole celebrytuje nietypowe święta, między innymi kredki, misia, kropki, dinozaura, kota oraz wiele innych. Dzieci uczestniczą w wielu warsztatach takich, jak: wypiekania pierników, wykonania dinozaurów z masy solnej czy dekorowa-

współpracy z rodzicami i opiekunami naszych dzieci.

Regularnie współpracujemy z Gminną Biblioteką Publiczną filia we Włostowie przy organizacji dni tematycznych

(np. Dzień Kota, Dzień Misia), dzieci poprzez kreatywne zabawy kształtują postawę szacunku do książek i rozwijają swoje zainteresowania. Uczestnictwo w licznych konkursach pozwala dzieciom rozwijać i odkrywać talenty. Możemy liczyć także na wsparcie starszych kolegów, którzy w ramach pracy Uczniowskiego Samorządu Szkolnego odwiedzają przedszkolaki w ramach akcji czytelniczych, profilaktycznych, a także z mini przedstawieniami teatralnymi.

Dzieci w oddziałach przedszkolnych mają do dyspozycji świetnie wyposażone sale z dostępem do multimedii oraz wielu zabawek stymulujących ich rozwój. Przy szkole znajduje się duży ogródek szkolny z placem zabaw, będącym miejscem do beztroskiej zabawy i aktywności na świeżym powietrzu przez cały rok.

Natalia Wosik

„Antek i Natalka w świecie wielkiej matematyki” Projekt dla uczniów klas 1-3

Uczniowie klas 1-3 Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie realizują w bieżący rok szkolny projekt edukacyjny pt. „Antek i Natalka w świecie wielkiej matematyki”.

Podczas realizacji V modułu uczniowie przygotowali modele wozu strażackiego i objaśnili, jakie elementy matematyki można odnaleźć podczas wykonywania tej pracy. Podsumowaniem wiedzy zdobytej podczas realizacji tego modułu były warsztaty z OSP Lipnik, podczas których uczniowie uczestniczyli w pokazie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Słowa wdzięczności za uzyskaną wiedzę i praktyczne działanie przekazała dyrektor Małgorzata Krakowiak, a przedstawiciele klas 1-3 wręczyli wybrany model wozu strażackiego na ręce przybyłych gości. Przygotowane modele zostały wyeksponowane na szkolnej wystawce.

14.03.2025 r. w ramach realizacji VI modułu „Matematyka w restauracji” uczniowie odwiedzili Miodowy Młyn w Opatowie. W re-



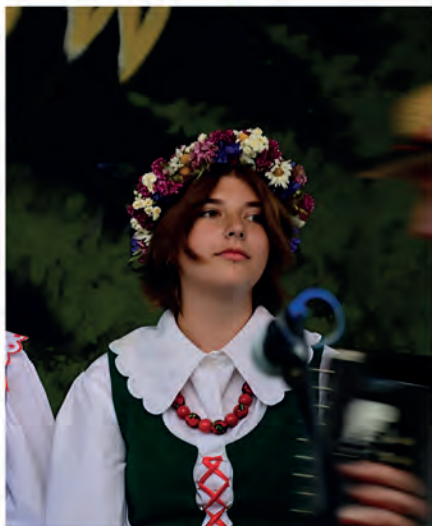
stauracji uczniowie uczestniczyli w profesjonalnie przygotowanych zajęciach teoretyczno- praktycznych, poznali zasady savoir-vivre'u, zobaczyli, jak nakrywa się do stołu, składa zamówienia oraz rezerwuje

niem były warsztaty kulinarne, podczas których uczniowie samodzielnie i ze wsparciem mistrza kuchni przygotowali pizzę. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i przepis na pizzę.

Wszystkie zadania były realizowane w ścisłej współpracy z rodzicami. Dziękujemy rodzicom za wsparcie podczas projektu edukacyjnego.

Izabela Zarobkiewicz,
Marianna Długosz,
Urszula Dołowiec

Uczennica klasy ósmej - Miłośniczka gwary



Aniela Poręba to utalentowana artystycznie uczennica klasy ósmej Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie. Jej pasją jest przede wszystkim recytacja, teatr i aktorstwo.

- Swoją przygodę z recytowaniem utworów napisanych gwara świętokrzyską rozpoczęłam kilka lat temu – mówi Aniela. - Od razu poczułam, że to coś dla mnie. Uwielbiam kulturę ludową, dawne opowieści i sposób, w jaki gwara oddaje charakter naszego regionu. Chciałam w moim pierwszym Ogólnopolskim Tur-

Ludowej w Domu Książki w Rzuchowie otrzymałam tylko dyplom za udział, nie poddałam się. W następnym konkursie udało mi się zdobyć wyróżnienie i 50 złotych nagrody, co dodało mi pewności siebie. Uwielbiam słu-

chać starszych ludzi opowiadających historie z dawnych lat i czerpać inspirację z ich słów. Recytacja pozwala mi nie tylko piełgnować tradycję, ale też rozwijać umiejętności sceniczne, a przede wszystkim dykcję.

Aniela nie ogranicza się tylko do udziału w konkursach recytatorskich, występuje także podczas różnych wydarzeniach. Brała udział między innymi w Biesiadzie Świętojańskiej we Włostowie, Dożynkach Gminnych czy w Dniu Kobiet, podczas których miała okazję dzielić się swoim talentem i pasją z szerszą publicznością. W tegorocznych obchodach Dnia Języka Ojczyстого we włostowskiej szkole zajęła pierwsze miejsce w konkursie recytatorskim. Wszystkich zachwyciła niezwykle dojrzałą interpretacją tekstu Józefa Ozgi – Michalskiego pt. „Kasper Ozga”.

Recytacją Aniela zainteresowała się, gdy zaczęła uczęszczać do GOK-u we Włostowie na zajęcia teatralne, które prowadzi Elżbieta Baran. Pod jej fachowym okiem przygotowuje się do konkursów poetyckich oraz występów artystycznych. Dzięki tym zajęciom uczy się pracy z głosem i emocjami. Praca w grupie motywuje ją do dalszego doskonalenia się.

Aniela zapytana o to, co lubi robić w wolnych chwilach, o plany na przyszłość i o czym marzy, odpowiada tak:

- W wolnych chwilach lubię zanurzyć się w naturę; szczególnie podczas wieczornych spacerów, kiedy wiatr porusza gałęziami, a słońce powoli znika za horyzontem. Zatrzymuję na zdjęciach momenty, ulotne piękne, jak księżyc na ciemnym niebie, dziko rosnące owoce, które w codziennym biegu tak łatwo przeoczyć. Moje plany na przyszłość? Po prostu chcę być szczęśliwa. Chcę umieć stawiać czoła problemom, znajdować radość w codzienności i iść przez życie z otwartym sercem. Marzę o świecie, w którym ludzie nie zmieniają siebie na siłę, tylko po to, by zdobyć akceptację innych. Chciałabym, aby nie porzucali swoich pasji, stylu czy charakteru, bo wydaje im się, że muszą dopasować się do tego, co akurat jest modne. Każdy ma w sobie coś wyjątkowego, ale jeśli wszyscy zaczną kopiować innych, stracą to, co naprawdę ich wyróżnia.

W moim życiu ważne są relacje ze znajomymi, ale to rodzina jest moim największym oparciem. Jeśli nawet nie zawsze było idealnie, wiem, że mogę na nich liczyć, bo wierzyli we mnie wtedy, gdy sama w siebie wątpiłam.

Jolanta Maciąg

WOŚP zagrała w Lipniku - Dla dziecięcej onkologii i hematologii

34,6 tys. zł zebrał Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Lipniku podczas 33 finału. Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku dziękują wszystkim darczyńcom.

Celem tegorocznej zbiórki było wsparcie dziecięcej onkologii i hematologii, aby zapewnić bezpieczeństwo i zdrowie najmłodszym.

Niezwykle ciekawie przedstawiał się 33 Finał WOŚP, który odbył się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku. O godzinie 15. ruszyła wspaniała zabawa i rozpoczęły się występy artystyczne. Na scenie zaprezentowali się uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie, Gminnego Ośrodka Kultury i Centrum Kształcenia w Lipniku i Włostowie, członkowie Klubu Senior + w Kurowie. Tradycyjnie już podczas finału odbywała się licytacja gadżetów WOŚP oraz przedmiotów przekazanych przez darczyńców.

Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipniku zaprezentowali pierwszą pomoc.

O godzinie 18. odbyła się zabawa taneczna z wodzirejem Kazikiem. Wszyscy miłośnicy tańca mogli bawić się podczas energetycznej zabawy, która uświetniła wieczór. Na koniec odbył się długo oczekiwany pokaz laserowy, który wzbudził ogromne zainteresowanie i emocje.

Podczas finału nie zabrakło rozgrzewających posiłków, kawy, słodkich wypieków, które przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich. Dzieci mogły skorzystać z wielu atrakcji, z małego basenu, ścianki zdjęciowej, malowania twarzy i wielu innych niespodzianek. W organizację wydarzenia zaangażowali się Urząd Gminy Lipnik, szkoły z regionu oraz lokalne organizacje i instytucje, w tym OSP Lipnik, Koła Gospodyń Wiejskich i wiele innych. Sztab WOŚP mieścił się w Centrum Kształcenia w Lipniku. Tworzyli go: szef sztabu – Adam Barański, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Centrum Kształcenia w Lipniku – Sebastian Szymański, Anna Jaworska oraz Anna Bogdańska



Uczniowie wspierają potrzebujących - Wolontariusze na medal

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku działa Szkolne Koło Wolontariatu, które aktywizuje uczniów do działań na rzecz środowiska szkolnego i lokalnego.

Koło skupia 42 wolontariuszy z klas 4-8 i rozwija zainteresowania uczniów, umiejętności społeczne, a przede wszystkim promuje wartości wychowawcze, kreatywność, odpowiedzialność, wrażliwość i otwartość na drugiego człowieka poprzez organizację róż-

Od 2021 r. wolontariusze prowadzą akcję „Adopcja Serca”, która polega na duchowej i materialnej opiece nad najuboższymi dziećmi pochodzącymi z krajów misyjnych. Opieką objęli dziewczynkę pochodzącą z Wysp Zielonego Przylądka – Carlę Patrycję Monteiro. Co roku organizują zbiórkę środków na przedłużenie adopcji. W korespondencjach od Carli otrzymują pozdrowienia i podziękowania za ofiarowaną pomoc.

Wolontariusze pomagali zwierzętom przebywającym w schronisku na Wiśniowej w Sandomierzu, a obecnie wspierają schronisko w Janiku koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Co roku na terenie szkoły przeprowadzają zbiórkę karmy, koców i zabawek, które dostar-

zali współpracę ze Szkolnym Kołem Wolontariatu działającym przy Liceum Ogólnokształcącym im. Bartosza Głowackiego w Opatowie. To doskonała okazja do wymiany doświadczeń i pomysłów na działania wolontariatu.

W tym roku po raz pierwszy przystąpili do programu organizowanego dla szkół przez sieć sklepów Lidl pt. „Szkoły Pełne Talentów” Akcja polega na zbieraniu „Talenciaków”, a następnie wymianie na nagrody. Udało się zebrać 2790 „Talenciaków” i zamienić na sprzęt

naszej szkoły zajęcia wychowania fizycznego.

Wolontariusze nie zapominają o swoich młodszych koleżankach i kolegach. Regularnie odwiedzają dzieci w grupach przedszkolnych, czytając im książeczki i organizując zabawy. Co roku angażują się w akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zbierając do puszek datki na terenie naszej gminy. W tym roku w kwestę włączyło się 24 wolontariuszy. Przed Finałem WOŚP, w szkole zorganizowali kiermasz, a zysk przekazali do Sztabu w Lipniku. Wolontariusze biorą udział w akcji Góra Grosza organizowanej przez Towarzystwo Nasz Dom polegającej na zbiórce monet. Zebrane pie-

cym się w trudnej sytuacji życiowej. Co roku 1 listopada angażują się w kwestę na cmentarzu w Goźlicach organizowaną przez Stowarzyszenie Nasz Ossolin



na renowację opuszczonych nagrobków.

Nawiązali współpracę z Klubem Senior+ w Kurowie polegającą na bliskich spotkaniach z seniorami z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Świąt Wielkanocnych czy Dnia Seniora. Pamiętają o miejscach pamięci narodowej i dbają o obelisk patrona szkoły, Józefa Mikułow-

się w akcję Sprzątanie Świata. Prowadzą zbiórkę nakrętek. We wrześniu zorganizowali zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy dla powodźian.

Nasi wyjątkowi wolontariusze z przyjemnością wdrażają w życie swoje pomysły. Wielokrotnie wykazują się kreatywnością i chęcią niesienia pomocy innym. Przez swoją postawę i działania są autorytetami godnymi naśladowania. Należą im się podziękowania za

i angażowanie się w liczne działania.

Opiekun Szkolnego Koła Wolontariatu Agnieszka Kusal-Kadela



Cukrownik Włostów - Od adeptów po seniorów

W sercu Włostowa tętni sportowe życie. Klub Cukrownik Włostów to nie tylko miejsce rywalizacji, ale przede wszystkim kuźnia talentów, w której pasja do piłki nożnej łączy pokolenia. W klubie trenują trzy grupy wiekowe: dzieci w wieku 8-11 lat, trampkarz starszy oraz drużyna seniorów

Najmłodszy adept futbolu stawia pierwsze kroki na murawie, ucząc się podstawowych zasad piłki nożnej i rozwijając umiejętności techniczne. Treningi kładą nacisk na ogólną sprawność ruchową i koordynację, a rywalizacja wprowadzana jest stopniowo poprzez zabawę i radość z gry. To tutaj rodzą się przyszłe gwiazdy Cukrownika, które w atmosferze fair play i wzajemnego szacunku uczą się, czym jest prawdziwy sportowy duch.

Trampkarz starszy jest już grupą bardziej zaawansowaną. Młodzi zawodnicy doskonalą swoje umiejętności piłkarskie, a treningi są indywidualizowane w zależności od pozycji na boisku. To ambitni chłopcy, którzy na ligowych meczach dają z siebie wszystko, walcząc o każdą piłkę do ostatniego gwizdka. Rundę wiosenną trampkarze rozpoczną w połowie kwietnia, a kibice z niecierpliwością oczekują ich występów.

Najbardziej doświadczoną grupą w klubie jest drużyna seniorów. To oni stanowią o sile i charakterze Cukrownika. Runda wiosenna rozpoczęła się dla nich 23 marca br., a w planach jest rozegranie 13 spotkań. W pierwszym meczu zmierzyli się na wyjeździe z Marolem Jacentów (wynik zostanie podany jeszcze przed drukiem wieści).

Trener Maciej Drozdowski, oceniając okres przygotowawczy, nie kryje trudności, z jakimi zmagają się drużyna: Za nami okres trudny, okres przygotowawczy. Rozegraliśmy kilka sparingów i odbyliśmy kilka jednostek treningowych, niestety, sytuacja kadrowa jest kiepska. Z różnych względów treningów nie wznowiło kilku zawodników, przez co kadra jest wąska i czeka nas trudna runda. Nadal mamy nadzieję, że do drużyny dołączą nowi gracze. Na pewno się nie poddamy i będziemy walczyć o punkty, w każdym meczu

Nadal mamy nadzieję, że do drużyny dołączą nowi gracze. Na pewno się nie poddamy i będziemy walczyć o punkty, w każdym meczu



Cukrownik - Trampkarz



Drużyna seniorów

Pomoc społeczna - Wyższe kryteria dochodowe

Od 1 stycznia 2025 r. weszły w życie nowe kwoty kryteriów dochodowych, które uprawniają do świadczeń z pomocy społecznej. Więcej osób będzie mogło skorzystać ze wsparcia.

Wzrost kryteriów wpłynie na podniesienie kwoty świadczeń pieniężnych, m.in. wzrośnie zasiłek stały. Zmiany wprowadziło rozporządzenie Rady Ministrów z 12 lipca 2024 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej. Kryteria dochodowe w pomocy społecznej są zweryfikowane co trzy lata z uwzględnieniem wyniku badań prognozy interwencji społecznej.

W 2025 r. kryterium dochodowe w pomocy społecznej wyniesie: 1010 zł dla osoby samotnie gospodarującej, 823 zł dla osoby w rodzinie. Zmiana kwot kryteriów dochodowych wpłynie także na podwyższenie kwot świadczeń pieniężnych związanych z ustawą o pomocy społecznej.

Nowe kwoty świadczeń w 2025 r.: maksymalny zasiłek stały wzrośnie o 229 zł, z 1 tys. zł do 1 229 zł. Kwota dochodu z 1 ha przeliczeniowego do 459 zł.

Zasiłek stały przysługuje osobie pełnoletniej, która jest całkowicie niezdolna do pracy z powodu wieku lub niepełnosprawności, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego wskazanego w ustawie o pomocy społecznej. Zasiłek stały nie przysługuje, jeśli dana osoba otrzymuje inne świadczenia, takie jak renta socjalna, świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy czy dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Szczegółowe informacje można uzyskać w Ośrodku Pomocy Społecznej w Lipniku, tel. 15 869 14 22

Edyta Kłoczek, kierownik OPS



Program Fundusze Europejskie Pomoc Żywnościowa 2021-2027



Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku informuje, że wydawane są skierowania na pomoc żywnościową dla osób oraz rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

By otrzymać pomoc żywnościową, należy spełniać kryteria określone w art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej osobom, których dochód miesięczny nie przekracza 265 proc. kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej, to jest 2676,50 zł dla osób samotnie gospodarujących, 2180,95 zł dla osób w rodzinie.

Wszystkich informacji udzielają osobiście pracownicy socjalni w godzinach pracy ośrodka, od poniedziałku do piątku, od godz. 7.15 do 15.15 lub telefonicznie pod numerem telefonu 15 869-14-22.

Opowieść Józefa Osucha (część III) - Na budowach w świecie

Urodziłem się w 1949 r. w Sternalicach w wielodzietnej rodzinie. Brałem udział w realizacji olbrzymich inwestycji w Polsce i na świecie.

Egipt

Po 4-5 latach pojawiła się okazja wyjazdu do Egiptu, który miałem obiecany jeszcze przed ukończeniem *budowy suszarni w Czyżowie Szlacheckim*.

Poleciałem do kraju faraonów, do Kairu i dalej na południe. Tam budowaliśmy z firmą niemiecką zakłady blozków cementowych, które ze względu na wysokie temperatury są głównym materiałem budowlanym. W dwóch miejscowościach mieliśmy półroczne

zakład i oddaliśmy go do użytku, później pojechalismy na drugą budowę i znowu zakończyliśmy ją z powodzeniem. Niemiec, który kierował pracami był zadowolony, wypłacił pieniądze i nagrody. Na tę budowę wysłała nas firma Polimex Cekop z Warszawy, która miała umowę z firmą niemiecką.

Wtedy obok cementowni w miejscowości Asjud wybudowaliśmy pierwszy zakład do produkcji blozków cementowych. Było nas tam dziewiętnastu z całej Polski, najwięcej elektryków. Kierujący budową powiedział, że jeśli skończymy budowę 3 tygodnie wcześniej, to dostajemy *po 500 marek nagrody*. A budowa była prawie na ukończeniu.

On nic nie dał za darmo, bo wiedział, że jesteśmy do przodu 2 miesiące, jednak tak nas chciał zachęcić.

Mieliśmy w kontenerze wykonaną bazerę, do tego stoliki i krzesła. Często gościliśmy tego Niemca. Przywoził piwo w dużych butelkach, trzy przypadały na jednego. Kupował także szynki, balerony, różne ciasta i sękacze. Chłopaki przywozili sobie bimber. Niemców było czterech,

Jeden grał na grzebieniu. Każdy był zadowolony. Później odbieraliśmy obiecaną nagrodę. *Pierwszy kolega wyszedł i powiedział, że dostał 1000 marek, a nie zapowiadane 500.*

Przenieśliśmy się inną budowę, ale mieszkaliśmy w tym samym miejscu, w dzielnicy New Madi na uboczu, za Kairem. Wtedy to miasto liczyło 17 milionów mieszkańców. Z osiedla jeździliśmy na budowę 60 km, około 30 km przez miasto. Budowa znajdowała się z drugiej strony.

Podróż do Kairu wyglądała bardzo dobrze. Wsiadliśmy do samolotu na Okęcie w Warszawie, obsługa była bardzo miła. Samolot leciał na wysokości 10 km nad ziemią z prędkością 1000km/h. Mieliśmy międzylądowanie w Bułgarii, w Burgas i poleciliśmy dalej. Po krótkiej podróży busem wsiadliśmy do pociągu i jechaliśmy do Kairu. Mieliśmy ze sobą wiele rzeczy takich, jak klucze, manometry i wiele innych. Zanim wsiadliśmy do pociągu, byłem świadkiem, jak w nocy między torami leżeli ludzie jeden obok drugiego. A wszystko dlatego, bo było bardzo gorąco nocą, nawet 36 stopni, a beton między torami był zimny. Gdy nadjeżdżał pociąg, wszyscy wstawali. Pracowali jako tragarze i każdy z nich chciał zarobić. Szybko złapali nasze bagaże. Baliśmy się, że coś może zginąć. Oni dobrze wiedzieli, co robią. Liczyli na zapłatę. Jeden z nas miał przygotowane dla nich pieniądze. Po zakończeniu budowy wróciliśmy do Polski.

(Pierwszą część zamieściliśmy w nr 2/2024 r., drugą - w nr 4/2024 r.)



KGW Kaczyce - W finałowej gali

Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczycach uczestniczyło w finałowej gali Plebiscytu Mistrzowie Agro 2024, która odbyła się w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie.

W finałowej gali uczestniczył zastępca wójta Wojciech Zdyb. To olbrzymi sukces pań, które w ubiegłym roku obchodziły piątą rocznicę powstania koła. Zdecydowanie wyróżniają w skali gminy, powiatu, województwa i kraju, nie brakuje im pomysłów na integrację środowiska poprzez imprezy, spotkania dla dzieci i dorosłych. Nie ustają w swojej aktywności.

Plebiscyt Mistrzowie Agro to wielka akcja prezentująca w gazecie, w Internecie i w mediach społecznościowych, życie polskiej wsi i jej mieszkańców, ich działania i sukcesy. - To także doskonała okazja dla wiejskich społeczności, aby docenić tych, którzy kształtują ich codzienne życie - mówi Anna Geisler, koordynator akcji. - Z kolei dla uczestników akcji to okazja, aby zaprezentować swoje dokonania w skali województwa, a nawet całego kraju i zdobyć nagrody.

Zaszczytne tytuły były przyznawane najpierw w powiatach i regionach, oraz na szczeblu województwa, a następnie w skali całego kraju. Główne nagrody zostały wręczone podczas wielkiej ogólnopolskiej gali w Warszawie, która odbyła się we wnętrzach Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi.

Kolejna edycja Plebiscytu Mistrzowie Agro została objęta patronatem honorowym Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Czesława Siekierskiego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.



Koła Gospodyń Wiejskich to absolutnie wyjątkowa aktywność mieszkanki polskich wsi, która ma blisko 150-letnią tradycję. Koła łączą kobiety bez względu na status społeczny, materialny czy wykształcenie. Angażują się na różnych polach życia społeczności. Prowadzą aktywność kulturalną, charytatywną, kultywują i rozwijają dziedzictwo kulinarne regionu. Koła działają także na rzecz samorozwoju ich członkiń, zajmując się rozwojem ich pasji i zainteresowań. W plebiscycie nagrodzone i zaprezentowane zostały koła, które cieszą się największym uznaniem lokalnej społeczności.

Policja

Bezpieczni na wiosnę

Wiosenna aura zachęca do spędzania czasu na świeżym powietrzu. Wiele osób zamiast podróży samochodem czy komunikacją miejską, wybiera spacer lub jazdę na rowerze, ciesząc się piękną pogodą. By zadbać o bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów, którzy są szczególnie narażeni na tragiczne skutki zdarzeń drogowych, przypominamy podstawowe zasady.

Bądź widoczny na drodze

Pamiętajmy, że stosując się do przepisów i będąc widocznym na drodze, możesz zmniejszyć ryzyko uczestniczenia w zdarzeniu drogowym, a co za tym idzie odniesienia obrażeń czy utraty życia. W tym celu używajmy elementów odblaskowych, pamiętajmy o obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas wchodzenia na przejście dla pieszych. Przechodźmy przez jezdnię w miejscu do tego wyznaczonym, a jeżeli nie ma przejścia, to uważnie rozejrzyjmy się, czy możemy bezpiecznie wejść na jezdnię i przejść na drugą stronę, nie wchodźmy na jezdnię zza pojazdu lub innej przeszkody, stosujemy się do sygnalizacji świetlnej.

Zadbajmy o prawidłowe oświetlenie wsi wyposażenie jednoślada. Poruszajmy się po drodze dla rowerów, a jeśli jej nie ma korzystajmy z pobocza drogi lub jedźmy możliwie blisko prawej krawędzi jezdni.

Zwracamy się również z apelem do kierujących pojazdami mechanicznymi: Kierowco na drodze nie jesteś sam. Zadbaj o bezpieczeństwo swoje, jak również niechronionych użytkowników dróg. Przestrzegaj obowiązujących przepisów i limitów prędkości, dostosuj styl jazdy do warunków na drodze, zachowuj szczególną ostrożność w rejonie przejść dla pieszych i przejazdów dla rowerów, stosuj zasadę ograniczonego zaufania.

Z apelem o przestrzeganie przepisów ruchu drogowego zwracamy się również do kierujących pojazdami rolniczymi. Warto przypomnieć, że kierowca ciągnikiem i pojazdem wolnobieżnym ma obowiązek zbliżenia się maksymalnie do prawej krawędzi jezdni, aby ułatwić manewr wyprzedzania innemu uczestnikowi ruchu. Apelujemy także do kierujących pojazdami innymi niż rolnicze, by pamiętali o zachowaniu zdrowego rozsądku i upewnili się zanim rozpoczną manewr wyprzedzania takiego pojazdu. W przypadku znaku poziomego „linia podwójna ciągła” wyprzedzanie jest możliwe pod warunkiem, że linia ciągła nie zostanie przekroczona - w przeciwnym wypadku narażamy się na mandat w wysokości 200 złotych, a na nasze konto trafi 5 punktów karnych. Ważne jest również posiadanie wymaganych kwalifikacji, a sam pojazd musi spełniać określone wymagania techniczne.

Ostrożnie w gospodarstwie

Wraz z nadejściem wiosny trwa sezon zaawansowanych prac polowych. Niestety, co roku policyjne statystyki wskazują wzrost zdarzeń w związku z wypadkami przy wykonywaniu prac polowych, czy obsłudze maszyn rolniczych. Na pewno wielu tych nieszczęśliwych wypadków można uniknąć, jeżeli tylko zachowamy podstawowe środki ostrożności. W dużej mierze przyczyny zdarzeń, do których dochodzi podczas prac rolniczych, wynikają z pośpiechu, przemęczenia, czy nieprawidłowej organizacji pracy, ale również z lekceważącego stosunku do potencjalnych zagrożeń. Często gubi nas rutyna i przyzwyczajenie.

Pamiętajmy, aby przed przystąpieniem do prac polowych wcześniej sprawdzić stan techniczny maszyn rolniczych. Niewątpliwie czynność ta przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa. Przede wszystkim należy użytkować tylko sprawne maszyny i urządzenia, wyposażone w osłony i zabezpieczenia ruchomych części, sprawny układ hamulcowy i kierowniczy oraz sygnalizację świetlną. Nie wolno przewozić osób na przyczepach, błotnikach ciągników czy w nieprzystosowanych do tego celu kabinach ciągników, a przewożony ładunek trzeba dobrze zabezpieczyć przed upadkiem i osunięciem.

Szczególną uwagę należy zwrócić na najmłodsze dzieci, które często bawią się na podwórku przy znajdujących się tam maszynach rolniczych. Nie zezwalajmy dzieciom na wykonywanie niebezpiecznych prac polowych, zwłaszcza przy użyciu maszyn rolniczych; nie pozostawiamy małych dzieci bez opieki dorosłych a na podwórkach wydzielmy miejsca do zabawy, odgródzone od miejsc, po których chodzą zwierzęta czy poruszają się maszyny rolnicze. Nie pozostawiamy niebezpiecznych narzędzi w miejscach, gdzie mogą stanowić zagrożenie dla dziecka.

Nie bierzmy dzieci do pomocy przy pracach ze szkodliwymi substancjami chemicznymi, takimi jak: pestycydy, nawozy, paliwa, rozpuszczalniki, smary, smoły. Każdorazowe uruchomienie kombajnu czy ciągnika poprzedźmy sygnałem dźwiękowym, a wcześniej upewnijmy się, czy w sąsiedztwie pracującej maszyny nie przebywają osoby nieuprawnione, np. bawiące się dzieci. Pamiętajmy, że nie każdy, zwłaszcza osoby starsze i dzieci, powinien pracować na wysokości, np. na przyczepie przy załadunku, przy układaniu słomy na stogach i na poddaszach.

To na dorosłych spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo najmłodszych. Apelujemy także, aby pod żadnym pozorem nie kierować żadnymi pojazdami ani też nie podejmować prac w gospodarstwie pod wpływem alkoholu, nie pozwólmy też, aby czynili to inni!



Monika Żurek
rzecznik prasowy policji
powiatowej w Opatowie



Insp. Rafał Zieliński od 9 stycznia 2025 roku p.o. Komendanta Powiatowej Policji w Opatowie.

Służbę w policji pełni od 1994 r. Jest absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Ekonomii Prawa i Nauk Medycznych im. Edwarda Lipińskiego w Kielcach.

Przebieg służby na stanowiskach kierowniczych: Zastępca Naczelnika Wydziału Kryminalnego Komisarzatu Policji I w Kielcach, Zastępca Naczelnika Wydziału Wywiadu Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, Pierwszy Zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Jędrzejowie; od 2020 r. Komendant Powiatowej Policji w Końskich. Otrzymał odznaczenia państwowe i resortowe: Srebrny Medal „Za Długoletnią Służbę”.

Brazowa Odznaka „Zasłużony Policjant”, Srebrna Odznaka „Zasłużony Policjant”.



Asp. sztab. Kazimierz Skowron od 1 kwietnia 2025 r. jest Kierownikiem Posterunku Policji w Lipniku.

Rozpoczęcie służby - 18 lipca 1994 r. Warszawa Praga - Południe Sekcja Samochodowa, od 16 maja 2000 r. - Posterunek Policji w Lipniku, prowadzenie postępowań przygotowawczych, od 16 września 2002 r. - Posterunek Policji w Wojciechowicach, Zespół Kryminalny, od 22 czerwca 2004 r. - Komisariat Policji w Ożarowie, Zespół Kryminalny od 1 sierpnia 2018 r. - Komenda Powiatowa Policji w Opatowie, Wydział Kryminalny następnie Zespół do walki z przestępczością gospodarczą, od 1 czerwca 2022 r. - Komenda Powiatowa Policji w Opatowie, Wydział Prewencji.

Komenda Powiatowa PSP w Opatowie - Stop pożarom traw

W ubiegłym roku na terenie działania Państwowej Straży Pożarnej doszło do 19 pożarów traw w powiecie opatowskim.

Na terenie gminy Lipnik był jeden pożar, który miał miejsce 30 marca we Włostowie. Paliła się sucha trawa oraz pozostałości roślinne, korzenie po usuniętym sadzie na nieużytkach.



mł. bryg. Sylwester Kochanowicz

Odpowiada człowiek

Przełom zimy i wiosny to okres, w których wyraźnie wzrasta liczba pożarów traw na łąkach i nieużytkach rolnych. Spowodowane jest to wypalaniem suchych traw i pozostałości roślinnych. Obszary zeszłorocznej wysuszonej roślinności stanowią doskonały materiał palny, co w połączeniu z działalnością ludzi skutkuje gwałtownym wzrostem pożarów. Największa ich liczba przypada na marzec i kwiecień.

Za większość pożarów traw odpowiada człowiek. Niestety wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie suchej trawy użyczy w sposób naturalny glebę, co spowoduje szybszy i bujniejszy odrost młodej trawy, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne.

Należy pamiętać, że **po zimie trawy są wysuszone i palą się bardzo szybko**. Prędkość rozprzestrzeniania się pożaru może wynosić ponad 20 km na godzinę, szybki bieg to prawie 20 km na godzinę, szybka jazda na rowerze to **około 30 km na godzinę**. W rozprzestrzenianiu ognia

pomaga także wiatr. W przypadku dużej jego prędkości i gwałtownej zmiany kierunku, pożary bardzo często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Niejednokrotnie ludzie wtedy tracą dobytek całego życia. Występuje również bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt.

Działania gaśnicze

Pożary traw na nieużytkach angażują zazwyczaj znaczną liczbę sił i środków ratowniczych. Każda tego typu interwencja, to poważny wydatek finansowy. Strażacy zaangażowani w gaszenie pożarów traw na łąkach i nieużytkach, w tym samym czasie mogą być potrzebni do ratowania życia, zdrowia i mienia ludzkiego w innym miejscu. Może się zdarzyć, że przez lekkomyślność ludzi związaną z wypalaniem traw, nie dojadą z pomocą na czas tam, gdzie będą bardzo potrzebni.

Zagrożenia dla lasów

Wypalanie traw to także bardzo duże zagrożenie dla lasów. Z uwagi na znaczne zalesienie niektórych województw, łąki wraz z terenami upraw rolnych dość często sąsiadują z gruntami leśnymi. Ogień z suchych traw porastających nieużytki niejednokrotnie przenosi się na obszary leśne, niszcząc bezpowrotnie młode drzewostany, poważnie uszkadzając drzewostany dojrzałe i starodrzewia.

Wypalanie traw jest zabronione

Określa to m.in. ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2020 r. poz. 55 z późn. zm.), Art. 124. „Zabrania się wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów”. Art. 131: „Kto wypala łąki, pastwiska, nieużytki, rowy, pasy przydrożne, szlaki kolejowe, trzcinowiska lub szuwały - podlega karze aresztu albo grzywny”. Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2020 r. poz. 1463 z późn. zm.); Art. 30 ust. 3 pkt 3 „W lasach oraz na terenach śródlęsnych, jak również w odległości do 100 m od granicy lasu, za-

ności: rozniecenia ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego, korzystania z otwartego płomienia, wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych”.

Za wykroczenia tego typu grożą surowe sankcje:

Art. 82, §1 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeksu wykroczeń (Dz. U. z 2021 r. poz. 281) – kara aresztu, nagany lub grzywny, której wysokość w myśl art. 24, §1 może wynosić od 20 do 5000 zł.

Art. 163. §1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 2020 r. poz. 1444 z późn. zm.) stanowi: „Kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.”

Komendant Powiatowy Straży Pożarnej, mł. bryg. Sylwester Kochanowicz



Straty ekologiczne

Ziemia wyjątkowo się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza. Niszczona są miejsca lęgowe wielu gatunków ptaków gnieźdzących się na ziemi i w krzewach. Palą się również gniazda już zasiedlone, a zatem z jajeczkami lub piskletami, np. tak lubianych przez nas wszystkich skowronków.

Dym uniemożliwia pszczołom i trzmielom oblatywanie łąk. Owady giną w płomieniach, co powoduje zmniejszenie liczby zapylonych kwiatów, a w konsekwencji obniżenie plonów roślin.

Giną zwierzęta domowe, które przypadkowo znajdują się w zasięgu pożaru (tracą orientację w dymie, ulegają zaczadzeniu). Dotyczy to również dużych zwierząt leśnych, takich jak sarny, jelenie czy dziki. Płomienie niszczą miejsca bytowania zwierzyny łownej, m.in. bażantów, kuropatw, zajęcy, a nawet saren.



Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Pożarniczej Młodzież zapobiega pożarom

20 marca w Urzędzie Gminy w Lipniku odbył się emocjonujący konkurs wiedzy pożarniczej, który wyłonił najlepszych młodych strażaków z regionu.

Do gminnego etapu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” przystąpiło 12 uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku. Uczestnicy rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: klasy I-IV oraz V-VIII. Ich zadaniem było rozwiązanie trudnego testu pisemnego, sprawdzającego wiedzę z zakresu pożarnictwa



Zacięta rywalizacja i wysoki poziom wiedzy

Konkurs stał na bardzo wysokim poziomie, a rywalizacja była zacięta. W kategorii klas I-IV bezkonkurencyjny okazał się Kacper Borowski ze szkoły w Lipniku, który zajął I miejsce. O drugie miejsce walczyli Milena Wiśniewska z Włostowa i Mikołaj Batorski z Lipnika. Po emocjonującej dogrywce, drugie miejsce przypadło Milenie Wiśniewskiej, a Mikołaj Batorski zajął trzecie miejsce.

W kategorii klas V-VIII triumfowała Alicja Piątek z Lipnika, która przyznała, że konkurs był bardzo trudny, a jej zwycięstwo jest dla niej dużym zaskoczeniem. Drugie miejsce zajął Antoni Barański z Włostowa, a trzecie Michał Śmigała reprezentujący szkołę w Lipniku.

Gotowi na kolejne wyzwania

Zdobywcy pierwszych i drugich miejsc etapu gminnego będą reprezentować swoje szkoły w etapie powiatowym. Zarówno Alicja Piątek, jak i Milena Wiśniewska podkreśliły, że czeka je jeszcze wiele nauki przed kolejnym etapem konkursu.

- Jak co roku spotykamy się na eliminacjach gminnych. Poziom wśród uczestników był dość wysoki, co pokazała m.in. dogrywka w jednej z grup wiekowych. Świadczy to o tym, że dzieci są dobrze przygotowane. Zwycięzcy zostali nagrodzeni, a zdobywcy I i II miejsca w każdej grupie wiekowej awansowali do eliminacji powiatowych, które odbędą się w Opatowie w kwietniu – powiedział młodszy kapitan Artur Mazurek z PSP Opatów.

- Cieszę się, że młodzież interesuje się strażą pożarną i pożarnictwem. Składam gratulacje wszystkim uczestnikom zmagania. Podziękowania należą się również opiekunom, dlatego że to ich zaangażowanie i praca skłoniła młodzież do zainteresowania się tymi tematami. Myślę, że z roku na rok grupy młodzieży będą coraz większe i w przyszłości zasilą szeregi strażaków ochotników – pod-



Komisja konkursowa

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie:

przedstawiciel PSP w Opatowie, młodszy kapitan Artur Mazurek, komendant Gminnego Związku OSP RP w Lipniku, Jarosław Szczecina, członek Zarządu Wojewódzkiego OSP RP w Kielcach, Stanisław Mazur, sekretarz Gminnego Związku OSP RP w Lipniku, Roman Gawlak, zastępca przewodniczącego Rady Gminy w Lipniku, Monika Różycka



SESJA



RADY

GMINY^w LIPNIKU



Uczniowie na wykładzie



DZIEŃ



KOBIET

W GMINIE LIPNIK

